

indeks

PISMO POLITECHNIKI ŚWIĘTOKRZYSKIEJ

Nr 17

Rok III

Kielce

Październik 1994

XXX-lecie

**POLITECHNIKI
ŚWIĘTOKRZYSKIEJ**

1965 - 1995



W NUMERZE:

- Tempus
- Euromech 326
- Wywiad
z prof. K. Gryśą
- Na praktyce
w Żytomierzu
- Informator dla
studentów
I roku
- Wykaz pozycji
wydawniczych
- Poletko
humanisty
- Narkomania
- Ubezpieczenie
studentów
- Sport

Redaguje zespół: Krzysztof Gryśa, Krystyna Solakiewicz, Olga Darewicz-Uberman, Danuta Sikora, studenci PŚk. Łamanie: Wojciech Kazimierzak. Adres redakcji: Kielce, Al. 1000-lecia P.P.7, PŚk, bud.A, pok.107, tel. 24-549. Druk: Samodzielna Sekcja Poligrafii PŚk, Kielce, ul. Studencka, tel. 24-670.

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmian i skrótów w dostarczonych materiałach.

VI LETNIA SZKOŁA TERMODYNAMIKI

W dniach od 1 do 3 września w pięknie położonym ośrodku szkoleniowo-wypoczynkowym w Ameliówce k. Kielc odbyła się VI Letnia Szkoła Termodynamiki zorganizowana przez Zakład Termodynamiki i Mechaniki Płynów Politechniki Świętokrzyskiej pod kierownictwem prof. dr hab. inż. Mieczysława Poniewskiego.

Patronat nad VI LST sprawował Komitet Honorowy w składzie: prof. J.W. Elsner, członek korespondencyjny PAN - KTIS, prof. J. Madejski czł. rzecz. PAN - KTIS, prof. A. Neimitz - rektor PŚk, prof. B. Staniszewski, czł. rzecz. PAN - KTIS, prof. J. Szargut czł. rzecz. PAN - KTIS.

Termodynamika jest dziedziną bardzo szeroką, która swoim zainteresowaniem obejmuje termodynamikę klasyczną, nierównowagową i statyczną, a także wymianę ciepła. Badania prowadzone w termodynamice dotyczą zjawisk podstawowych, a ich wyniki mają bezpośrednie zastosowanie w technice. Stąd zainteresowanie teoretyków jak i praktyków tą dziedziną nauki jest szczególne. Bardzo szeroki zakres zastosowań termodynamiki spowodował dość wąską specjalizację zainteresowań, co bezpośrednio spowodowało konieczność wzajemnego dokształcania się - a więc szkoły, dla której doбира się temat wiodący w ten sposób, aby zainteresować możliwie duże grono odbiorców. Szkoła jest więc cyklem wykładów prowadzonych przez kompetentne grono ludzi zajmujących się danym tematem. Towarzyszą jej sesje plakatowe, w czasie których można zaprezentować własne badania. Szkoła Termodynamiki jest organizowana cyklicznie co dwa lata. Patronat nad nią sprawuje Komitet Termodynamiki i Spalania Polskiej Akademii Nauk, który na walnym zebraniu wyznacza temat, organizatora i miejsce obrad.

Organizację kolejnej VI LST przyznano Zakładowi Termodynamiki i Mechaniki Płynów Politechniki Świętokrzyskiej, zaś jako temat przyjęto "Modelowanie konwekcyjnej wymiany ciepła".

Jak powszechnie wiadomo, wymiana ciepła może być realizowana trzema sposobami: przewodzeniem, konwekcją i promieniowaniem, których zwykle nie da się od siebie oddzielić. Szczególnie ważny, ale i najbardziej skomplikowany jest konwekcyjny rodzaj wymiany ciepła, który jest integralnie związany z ruchem ośrodka: swobodnym lub wymuszonym. Ta cecha konwekcji sprawia, że jest ona również przedmiotem zainteresowania innej gałęzi nauki: mechaniki płynów, która zajmuje się ruchem ośrodka płynnego, a więc gazu lub cieczy. Taki związek obydwu dziedzin sprawił, że wykładowcami VI LST byli uczeni, specjaliści zrzeszeni w sekcji mechaniki płynów PAN.

Innym ważnym aspektem szkoły była - po raz pierwszy w jej historii - obecność wykładowców z zagranicy m.in. USA i Ukrainy, co niewątpliwie podniosło rangę spotkania.

Warto dodać, że oprócz ww. wspomnianych gości uczestnikami Szkoły było 39 samodzielnych pracowników nauki, w tym trzech członków rzeczywistych i jeden członek-korespondent Polskiej Akademii Nauk. Organizatorom miło było odnotować rekordową w historii tej Szkoły liczbę uczestników.

Reasumując należy stwierdzić, że VI LST była konferencją niezwykle pożyteczną i udaną, o czym świadczą pisane wyrazy uznania i podziękowania przesłane organizatorom już po jej zakończeniu.

Tadeusz Orzechowski

INAUGURACJA

Melodia starej pieśni podrywa z miejsc co roku tysiące polskich studentów, inaugurujących w październiku nowy rok akademicki. Ta melodia ma dziwną, tajemną moc, która jednoczy tę grupę ludzi.

*Gaudeamus igitur
Juvenes dum sumus,
Post incundam iuventutem,
Post molestam senectutem,
Nos habebit humus...*

W tym jubileuszowym roku istnienia naszej uczelni naukę rozpocznie na studiach technicznych w systemie dziennym 836 studentów i 133 wolnych słuchaczy. W systemie zaocznym studiować będzie 105 słuchaczy na Wydziale Budownictwa Lądowego, 73 słuchaczy na Wydziale Elektrycznym i 70 słuchaczy na Wydziale Mechanicznym.

Na kierunku Zarządzanie i Marketing studia dzienne rozpoc-

nie 301 studentów, w tym 7 obcokrajowców, a wieczorowe podejmie 120 słuchaczy. Studia wieczorowe i zaoczne na wszystkich kierunkach są płatne.

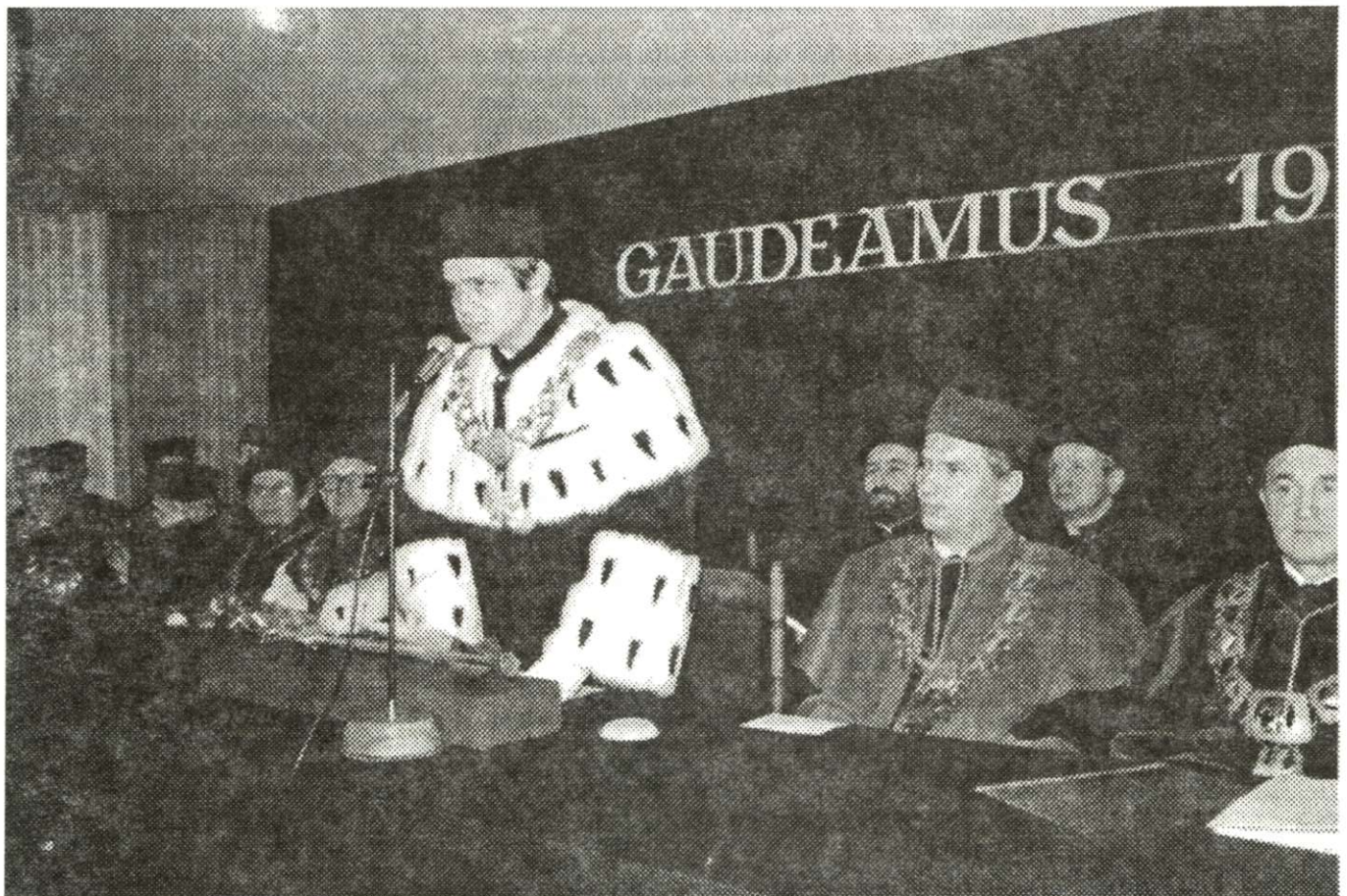
Uroczysta inauguracja z udziałem zaproszonych gości odbędzie się 10 października w auli Politechniki Świętokrzyskiej.

W jubileuszowej inauguracji udział wezmą: **prof. K. Przybysz** z MEN, **prof. W. Karczewski** z KBN. Departament Nauki i Szkolnictwa Wyższego reprezentować będą: **dr inż. J. Gąsiorowski**, **mgr J. Madej**, **mgr T. Popłonkowski**, i **mgr J. Gorczyca**. Swój udział w inauguracji zadeklarowali rektorzy: z Politechniki Częstochowskiej **prof. J. Braszczyński**, Politechniki Krakowskiej **prof. J. Nizioł**, Politechniki Lubelskiej **prof. I. Pollo**, Politechniki Poznańskiej **prof. E. Mitkowski**, Politechniki Warszawskiej **prof. M. Dietrich**, z

WAT-u **prof. gen. E. Włodarczyk**. Akademię Rolniczo-Techniczną w Bydgoszczy reprezentować będzie **prof. J. Pączkowski**, a Akademię Rolniczo-Techniczną w Olsztynie **prof. J. Prozała**.

W inauguracji wezmą udział rektorzy i prorektorzy wyższych uczelni kieleckich, Wyższe Seminarium Duchowne w Kielcach reprezentować będzie **ks. dr hab. M. Florczyk**. Na inaugurację zaproszono wszystkich byłych rektorów naszej Uczelni oraz emerytowanych pracowników naukowych. W uroczystości uczestniczyć będą parlamentarzyści ziemi kieleckiej reprezentujący wszystkie ugrupowania polityczne oraz przedstawiciele zakładów pracy m.in. **Exbudu**, **Polmo-SHL**, **Chemaru**, **Iskry**.

Aktu immatrykulacji i pasowania na studenta dokona rektor Politechniki Świętokrzyskiej **prof. Andrzej Neimitz**.





Cele i zakres Programu

Program TEMPUS uruchomiony został w 1990 roku na podstawie decyzji Rady Ministrów Wspólnoty Europejskiej.

TEMPUS stanowi część kompleksowego programu bezzwrotnej pomocy Komisji Wspólnot Europejskich na rzecz wspierania reform społeczno-gospodarczych w krajach Europy Środkowo-Wschodniej (PHARE) oraz - od roku 1993 - republik b. Związku Radzieckiego (TACIS).

Głównym celem Programu TEMPUS jest wsparcie reformy systemów szkolnictwa wyższego w krajach Europy Środkowo-Wschodniej i republikach b. Związku Radzieckiego poprzez wymianę nauczycieli akademickich, pracowników administracyjnych uczelni i studentów oraz szeroką współpracę ośrodków akademickich i przedsiębiorstw naszego regionu z partnerami w krajach Wspólnoty Europejskiej. Dodatkowo do programu włączona została wymiana młodzieży, choć działania w tym zakresie nie są związane ze szkolnictwem wyższym.

W ramach Programu TEMPUS/PHARE pomoc otrzymuje obecnie jedenaście krajów Europy Środkowo-Wschodniej: Albania, Bułgaria, Czechy, Estonia, Litwa, Łotwa, Polska, Rumunia, Słowacja, Słowenia i Węgry, a w ramach TEMPUS/TACIS: Białoruś, Federacja Rosyjska i Ukraina (tzw. kraje uprawnione).

Całkowity budżet Programu Tempus w latach 1990/91 - 1993/94 alokowany z funduszy PHARE wyniósł 97,5 mln ECU, w tym z National PHARE - 86,9 mln ECU i Regional PHARE - 10,6 mln ECU. Dodatkowo, na wsparcie działań realizowanych w zaakceptowanych projektach przyznano kwotę 28 mld złotych (tj. ok. 1 mln ECU) z budżetu państwa.

JEPy

Większość środków, tj. 84,9 mln ECU, przeznaczona została na projekty współpracy międzyuczelnianej (JEPy), a pozostałe na stypendia indywidualne (IMG) - 8,1 mln ECU, działania uzupełniające (CME) - 1,0 mln ECU, wymianę młodzieży (YEX) - 3,3 mln ECU oraz działalność Biura Tempus - 0,2 mln ECU. Z funduszy przeznaczono

nych na poszczególne akcje sfinansowano: 257 JEPów, 2025 stypendiów indywidualnych (w tym 1754 stypendia dla studentów oraz pracowników naukowych i administracyjnych uczelni polskich na pobyt w kraju Wspólnoty i 451 stypendiów dla pracowników i studentów ze Wspólnoty na pobyt w Polsce), 76 projektów w ramach działań uzupełniających oraz 218 projektów wymiany młodzieży.

Wśród 257 JEPów znalazło się 235 projektów strukturalnych, (tj. ukierunkowanych na takie zmiany strukturalne w uczelniach jak restrukturyzacja istniejących, tworzenie nowych jednostek, modernizacja programów nauczania i opracowanie materiałów dydaktycznych, podnoszenie kwalifikacji nauczycieli oraz modernizacja sprzętu dydaktycznego) oraz 22 projekty wymiany grupowej, umożliwiające grupie studentów odbycie okresu studiów w uczelni zagranicznej lub stażu w przedsiębiorstwie zagranicznym.

W podziale na dziedziny dominują wyraźnie projekty dotyczące tematyki i dyscyplin priorytetowych (ogółem 214 projektów, 84%), w tym nauk technicznych - 65, zarządzania i administracji gospodarczej - 60, ochrony środowiska - 24, medycyny - 19, języków obcych i studiów europejskich - 17, nauk społecznych i ekonomicznych - 17 oraz rolnictwa - 12.

Zasięg oddziaływania

Jeśli chodzi o udział poszczególnych polskich uczelni, zasięg "oddziaływania" Programu jest dość szeroki, w projektach uczestniczy bowiem 56 ośrodków (w tym filie 3 uczelni). W czołówce pod względem liczby złożonych i zaakceptowanych wniosków znajduje się 13 uczelni, które łącznie przedstawiły 1306 z 1667 wniosków i realizują 233 z 257 projektów. Są to (z liczbą złożonych i zaakceptowanych wniosków):

Uniwersytet Warszawski....	251/38
Politechnika Warszawska..	191/30
Uniwersytet Łódzki.....	143/24
Uniwersytet Jagielloński....	141/20
Politechnika Gdańska	91/15
Uniwersytet im. M.Kopernika w Toruniu.....	46/13
Uniwersytet Wrocławski.....	84/13
Politechnika Krakowska.....	56/13
Politechnika Wrocławska.....	98/11
SGGW.....	50/11
AGH.....	54/10
Politechnika Łódzka.....	59/10
Szkoła Główna Handlowa...	42/10

Pozostałe uczelnie mają od jednego do ośmiu JEPów.

Politechnika Świętokrzyska złożyła w roku 90/91 - 2 JEPy, w 91/92 - 3 JEPy, a w 92/93 - 1 JEP.

W zestawieniu pod kątem udziału partnerów z krajów Wspólnoty (w każ-

dym projekcie występują instytucje z co najmniej dwóch krajów) dominują wyraźnie: Wielka Brytania - w 162 z 257 projektów, Niemcy - 130, Francja - 104, i Holandia - 90.

Stypendia

Podobnie jak w przypadkach JEPów, większość z 1574 stypendiów dla pracowników i studentów polskich uczelni przyznana została również w dziedzinach priorytetowych, a przede wszystkim - technicznych, ekonomii i zarządzaniu, językach obcych i medycynie.

Z zestawienia stypendystów pod kątem udziału poszczególnych polskich uczelni wynika, że akcja ta miała jeszcze szerszy zasięg niż JEPy; 68 uczelni - stypendia dla pracowników i 69 uczelni - stypendia dla studentów. Na liście uczelni mających największą liczbę stypendystów znalazła się większość tych, które są również w czołówce pod względem liczby JEPów.

Jeśli chodzi o wybór kraju Wspólnoty, najpopularniejsze okazały się - również podobnie jak w JEPach - Wielka Brytania, Niemcy i Francja.

Studenci przebywali na uczelni zagranicznej w okresie od jednego miesiąca do pełnego roku akademickiego, natomiast wśród pracowników dominowały krótkie wizyty (od tygodnia do miesiąca) oraz pobyty kilkumiesięczne. Tak wśród pracowników, jak i studentów większość realizowała swój program indywidualny; studenci pod nadzorem opiekuna naukowego z uczelni zagranicznej, pracownicy we współpracy z osobą zapraszającą.

Do korzyści z pobytu na stypendium najczęściej wymienianych przez pracowników i studentów należą:

- poprawienie wiedzy teoretycznej,
- lepsze przygotowanie praktyczne do pracy zawodowej,
- nawiązanie kontaktów zawodowych,
- zebranie materiałów do pracy (magisterskiej, doktorskiej, naukowej, dydaktycznej),
- poprawienie znajomości języka.

Działania uzupełniające CME (Complementary Measures)

Wśród 76 projektów CME najwięcej miało charakter informacyjny - 16 konferencji/seminariów, 13 publikacji i 6 prac studyjnych/badań dotyczących różnych aspektów funkcjonowania szkolnictwa wyższego i samego Programu Tempus; w ramach 9 projektów uczelnie i inne instytucje uzyskały członkostwo i wzięły udział w pracach stowarzyszeń europejskich.

(opr. sol.)

W dniach 25-29 września odbyła się w Ameliówce k. Kielc konferencja "Experiment and Macroscopic Theory in Crack Propagation" pod auspicjami EUROMECH-European Mechanics Society. Organizatorami tego prestiżowego spotkania byli prof. A. Neimitz - rektor naszej Uczelni, oraz prof. J.F. Kalthoff z Ruhr-University w Bohum.

To europejskie stowarzyszenie naukowe stawia odpowiednio wysokie wymagania zarówno co do poziomu naukowego wygłaszanych prac, jak i organizacji spotkań, którym patronuje.

Jest w zwyczaju, mimo że EUROMECH jest stowarzyszeniem europejskim, zapraszać naukowców spoza Europy, co niewątpliwie pozwala na doprowadzenie poziomu naukowego konferencji do możliwie najwyższego. Tak się stało i tym razem - oprócz przedstawicieli Grecji, Irlandii, Niemiec, Polski, Rosji, Słowacji, Szwecji, Ukrainy, Węgier i Wielkiej Brytanii brali udział naukowcy z Izraela, Japonii i USA.

Konferencję otwierał referat prof. A. Neimitza "Controversion in Dynamic Fracture". W pracy przedstawiono najnowsze osiągnięcia dotyczące tworzenia tzw. "równania ruchu szczeliny", a także próbę spojrzenia na zagadnienie dynamicznej mechaniki pęknięcia z punktu widzenia ostatnich osiągnięć matematyki chaosu.

Moją uwagę zwróciła także świetna praca J. Finenberga, S.P. Grossa i E. Sharona - "In stability in Dynamic Fracture" wygłoszona przez J. Finenberga z Hebreu University of Jerusalem. Praca jest dziełem fizyków, co świadczy o obserwowanym od pewnego czasu procesie "rozszerzania się interdyscyplinarności" dynamicznej mechaniki pęknięcia. Przedstawiony w tym referacie eksperyment pokazuje, że do badania zjawisk pęknięcia materiałów w warunkach dynamicznego obciążania należy sięgać po najnowsze, złożone techniki badawcze. W innej pracy, prof. J.R. Walton z Texas A & M University, College Station "Dynamic Crach Growth in Viscoelastic Material" przedstawił inne, oryginalne, abstrakcyjne metody badań.

Referowane prace w zasadzie wypełniły kontinuum badawcze dynamicznej mechaniki pęknięcia i to wymaga szczególnego podkreślenia, bowiem rzadko dochodzi do spot-

kania tzw. "teoretyków" i "eksperymentatorów" przedstawiających najnowsze wyniki swoich prac. Komplementarne w zamyśle spotkanie niewątpliwie zaowocuje nowymi pomysłami w rozwiązywaniu zagadnień omawianej dziedziny badań.

Referaty wygłaszali m.in. prof. K.B. Broberg z Dublina, prof. C.E. Turner z Imperial College z Londynu, prof. T. Nishioka z Kobe University of Mercantile Mariane z Japonii, prof. E.M. Morozov z Institute of Physical Engineering z Moskwy, prof. K. Ravi-Chandar z University of Huston, prof. S.P. Gross z University of Texas at Austin, K. P. Hermann z University of Paderborn z Niemiec, prof. M. Watanabe z Kinki University z Higsahi - Hiroshima, prof. D. Rittel, Technion z Haify, prof. A.T. Zender z Cornell University z It-haca.

Myślę, że prof. Andrzejowi Neimitzowi udało się doprowadzić do spotkania ludzi, którzy mają najwięcej do powiedzenia w zakresie dynamicznej mechaniki pęknięcia, co widać było także na naszej konferencji.

Atrakcją spotkania był koncert specjalnie przygotowany na tę okazję, który odbył się w Pałacu Biskupim. Przy świecach w sposób mistrzowski koncertowali **Saskia Daems** - wiolonczela i **Artur Jaroń** - fortepian. Po koncercie goście długo jeszcze podziwiali wnętrza Zamku, interesując się jego historią.

Udało się, mimo szczerze wypełnionego programu, pokazać uczestnikom kilka laboratoriów naszej uczelni, a wśród nich Laboratorium Mechaniki Doświadczalnej, w którym prowadzone są prace badawcze z zakresu mechaniki pęknięcia.

Zamykając konferencję prof. A. Neimitz stwierdził, że o jej sukcesie decyduje poziom naukowy, a o wysokim poziomie zakończonej właśnie konferencji świadczyły wygłoszone referaty.

Myślę, że tworzone przedstawione prace najlepszymi narzędziami,

jakie posiada współczesny naukowiec i to w teoretycznym i eksperymentalnym zakresie. Każde spotkanie, gdy odbywa się w pełnym zaangażowaniu spotykających inspirowuje, daje poczucie wolności myśli, która wydaje się, że jest w stanie uporać się z każdym zrodzonym w ludzkim poznaniu problemem.

Do niewątpliwego sukcesu konferencji w sposób niezwykle aktywny przyczyniło się kilka osób: prof. A. Neimitz, który w sposób mistrzowski czuwał nad jej organizacją i przebiegiem; dr **Igor Rokacz**, który spędzał mnóstwo czasu przed komputerem, zajmując się korespondencją - był osobą, która wszystko wiedziała o wszystkim; **Grażyna Dobaj-Sahloul**, która z właściwym sobie spokojem i uśmiechem bezbłędnie prowadziła biuro konferencji; **Nina Kacperczyk** ze Studium Języków Obcych z wdziękiem i życzliwością pomagała rozwiązywać duże i małe problemy uczestników; **Stanisław Sliwski** i **Jarosław Gałkiewicz** - student Wydziału Mechanicznego, którzy przygotowali wszystkie te materiały informacyjne, bez których konferencja nie mogłaby się odbyć.

W rozmowie z prorektorem naszej uczelni prof. **M Poniewskim**, który odwiedził naszą konferencję usłyszałem, że takie właśnie spotkania budują "image" uczelni i dają jej nowe szanse rozwoju.

Niewątpliwie konferencja była osobistym sukcesem prof. **Andrzeja Neimitza**, była też doskonałą promocją naszej Uczelni. Myślę, że jej wielkość można mierzyć nie tylko liczbą studentów czy też pracowników, ale właściwiej jest zobaczyć ją awansującą do grona ośrodków, które sięgają w swych aspiracjach naukowych i realizowanych pracach najlepszych wzorców. Myślę, że tak się też stało w przypadku konferencji EUROMECH 326.

Zbigniew Lis

WYWIAD Z PROF. KRZYSZTOFEM GRYSĄ

przeprowadzony przez Panią dr Marię Wojcicką
z Centrum Badań Polityki Naukowej
i Szkolnictwa Wyższego dla "Nauki i Szkolnictwa Wyższego"

- Po niemal całkowitym ujednoliceniu poziomu oferowanego wykształcenia w naszych uczelniach obserwujemy w ostatnich latach powolny proces różnicowania oferty edukacyjnej. Czy - zdaniem Pana - jest to odpowiedź uczelni na zmieniające się potrzeby gospodarki czy jest to może raczej próba poszukiwania przez środowisko akademickie sposobów przetrwania w warunkach kryzysu? Rozumiem, że jednoznaczna odpowiedź będzie trudna czy wręcz niemożliwa...

Moim zdaniem w grę wchodzi kilka ważnych przyczyn, z których dwie wymieniła Pani w pytaniu. Jednakże różnicowanie oferty edukacyjnej to w największym stopniu odpowiedź uczelni na zmieniające się potrzeby gospodarki - chociaż odpowiedź ta wcale nie wynika bezpośrednio z tych zmian. W zdecydowanej większości szkół wyższych pracują od lat ci sami ludzie i trudno postawić tezę, że wszyscy oni nagle dostrzegli "nowe" i - co więcej - znaleźli w swoich głowach odpowiedzi na nurtujące gospodarkę problemy. Powiedziałbym natomiast, że to przede wszystkim kadra kierownicza szkół wyższych widzi potrzebę dostosowania środowiska naukowego do nowej sytuacji gospodarczej i społecznej, i poszukuje dróg realizacji tegoż.

Student-klient

Zmiany te są przede wszystkim spowodowane zmieniającym się nastawieniem do nauki klienta szkół wyższych - czyli **studenta**.

Obserwujemy od zawsze "modę" na studiowanie na rozmaitych atrakcyjnych kierunkach studiów - ale od kilku lat ta moda jest mniej nakierowana na ambicje intelektualne (jak to było dawniej np. z archeologią czy etnografią), a bardziej na efektywność finansową wykonywanego w przyszłości zawodu. Studenci garną się do wszelkich dziedzin związanych z językami obcymi, informatyką, a także ekonomią, zarządzaniem, handlem itp. - i stąd na prawie wszystkich uczelniach pojawiają się tego typu kierunki studiów. Coraz częściej poza wykładowcą - profesorem uczelni pojawia

się człowiek "z branży": bankowiec, prawnik, szef izby skarbowej. Powstaje coraz więcej uczelni prywatnych, na których zatrudnieni profesorowie są utytułowanym dodatkiem do kadry fachowców. Wydaje się, że ta tendencja jest zdrowa i zgodna z potrzebami gospodarki.

Kształcenie ustawiczne

Próby poszukiwania przez uczelnie sposobów na przetrwanie to przede wszystkim uruchamianie rozmaitych kursów w ramach tak zwanego kształcenia ustawicznego. Także i te działania są związane ze zmieniającą się gospodarką i potrzebami klienta, którym jest fachowiec, odnajdujący w nowej rzeczywistości luki w swoim wykształceniu. Nagle okazało się bowiem, że komputer to nie tylko ozdoba biurka, a negocjacje to nie koneksje i układy czy wypicie odpowiedniej ilości odpowiedniego napoju. Stąd na uczelniach kursy informatyczne, kursy zarządzania i marketingu, kursy "psychologizowania" podejścia do interesanta itp..

Nowa rola nauczyciela

Kolejną ważną przyczyną różnicowania oferty edukacyjnej wydaje się być przerażenie rodziców, którzy zaskoczeni narzuconą im odpowiedzialnością za wykonywaną pracę chcą swoje pociechy "uzbroić" w umiejętności dawniej mało w tzw. "życiu" przydatne - jak np. znajomość języków obcych. Pochodną tego przerażenia jest masowe dokształcanie się nauczycieli, którzy z roli nieomylnych egzekutorów formuł, pewnych swoich racji i stałości miejsca pracy muszą przepoczwarczyć się w prawdziwych wychowawców **NOWEGO** pokolenia dla **NOWYCH** czasów. Stąd dziesiątki kursów dla nauczycieli we wszystkich uczelniach.

Zubożenie społeczeństwa

Nie bez znaczenia jest zubożenie społeczeństwa. W jego wyniku tysiące młodych ludzi nie stać na studia w Warszawie, Krakowie czy innym dużym ośrodku akademickim. Prowadzi to do kreowania nowych kierunków studiów na uczelniach po-

wszechnie uważanych za prowincjonalne. Oferta edukacyjna na tych uczelniach zależy od poziomu kadry własnej oraz zaangażowania kadry importowanej. Jest dość oczywiste, że nowo tworzone tam kierunki studiów nie są wyposażone w sprzęt i kadre w stopniu porównywalnym do odpowiedników w dużych ośrodkach akademickich.

Jest to jednak często jedyna możliwość zdobycia wiedzy dla młodych ludzi. Wszelkie próby podcinania skrzydeł uczelniom prowincjonalnym to uderzenie w najbardziej młodzież, dla której rezultatem ewentualnego zdegradowania uczelni małych do roli szkół zawodowych będzie frustracja i bezrobocie.

Poszukiwania

Do niedawna kształciliśmy specjalistów. Po przejściu do gospodarki rynkowej okazało się, że specjalizacja to dla absolwenta uczelni ogromne zawężenie potencjalnego rynku pracy. Wynika stąd potrzeba dania studentowi mocnych gruntownych podstaw i szerokiej oferty przedmiotów do studiowania na wyższych latach. Wynika stąd także potrzeba przestawienia szkolnictwa wyższego z egzekwowania wiedzy włączanej do głów na zajęciach do wykształcenia cech, takich jak samodzielność, umiejętność podejmowania decyzji, organizowania sobie czasu itp. Pojawiające się katalogi z przedmiotami obieralnymi i przykładowymi ścieżkami kształcenia prezentują coraz szerszą ofertę tematyczną przy coraz krótszym czasie zaangażowania w zajęciach na terenie uczelni. Spotyka się to z buntem tak nauczycieli akademickich, jak i studentów. Ci pierwsi walczą o godziny; ci drudzy zwyczajnie boją się odpowiedzialności. Wciąż jeszcze student uważa, że do egzaminu powinno się podchodzić trzy (cztery, pięć...) razy, bo takie jego - studenta - prawo. Wciąż jeszcze wielu nauczycieli akademickich uważa, że wymaganie od nich opieki nad grupką studentów, roli mistrza, to godzenie w ciężko wywalczone przywileje. Wciąż jeszcze ocenianie pracy nauczyciela akademickiego przez studenta postrzegane jest przez niego jako próba wylapania (na pod-

stawie analizy charakteru pisma?) nieprawomyślnych, a przez nauczycieli akademickich - jako szarganie świętości.

Tu chyba najostrej widać, co przyniosła szkolnictwu wyższemu transformacja ustrojowa.

Z pewnością tylko dotknąłem problemu. Warto by to samo pytanie zadać profesorowi uczelni humanistycznej.

- W większości przypadków mamy na świecie do czynienia z binarną (alternatywną) strukturą systemu studiów wyższych: uniwersytety i 3-4 letnie szkolnictwo zawodowe. Podział ten utrzymuje się mimo prób ustawowych integracji wielu systemów. Zwolennicy integracji podkreślają wzrost szansy na drożność, możliwości zapewnienia wysokiego, akademickiego poziomu kształcenia; przeciwnicy wskazują na ograniczoną podatność tradycyjnych uczelni na zmiany, reagowania na bieżące wymagania rynku pracy, co w zasadzie określa sens studiów zawodowych. Koncepcja studiów zawodowych jako odrębnego sektora edukacji, niezależnego od uczelni o statusie akademickim, ma również swoich przeciwników. Jaki jest Pana pogląd w tej sprawie?

- Nic nie stoi na przeszkodzie, aby na uniwersytetach wprowadzić studia licencjackie czy inżynierskie, a oprócz tego powołać do życia czy rozwijać istniejące uczelnie przygotowujące do zawodu. W tak zwanym minionym okresie zrobiono zbyt wiele w celu udowodnienia, jakim to wykształconym społeczeństwem jesteśmy. Mnóstwo szkół zawodowych przekształcono w uniwersyteckie. Pęd do posiadania przed nazwiskiem literki mgr doprowadził do unaukowania nawet zawodu pielęgniarki. Myślę, że trzeba by to jakoś uporządkować.

Fakty

Pytanie "jak kształcić" można by sprowadzić do pytania "kto i jaki ma w tym interes". Zaczniemy od faktów:

- mamy w Polsce niski współczynnik scholaryzacji;
- społeczeństwo jest ubogie;
- jest wysokie bezrobocie;
- szkolnictwo średnie po wszystkich reformach ostatnich 30 lat "produkuje" młodzież nieodporną psychicznie i dość kiepsko przygotowaną do studiów (jest to moje zdanie i - oczywiście - można z nim dyskutować).

Wynika stąd że:

- lepiej jest młodzież kształcić, bo

oznacza to podwyższenie poziomu intelektualnego i sprawności społeczeństwa;

- lepiej jest młodzież kształcić w miejscu zamieszkania, bo nie stać jej na pobieranie nauk w dużych (i drogich) ośrodkach akademickich;
- lepiej jest młodzież kształcić, bo alternatywą dla kształcenia jest - póki co - "szlifbrukizm";
- trzeba młodzież kształcić, bo ze szkół średnich, szczególnie ogólnokształcących wychodzi kompletnie nieprzygotowana do samodzielnego życia.

Kształcenie w szkołach średnich to problem odrębny. Natomiast pozostałe fakty i wnioski wydają się być oczywiste.

Litera Y czy litera I

- Kiedyś w dużych ośrodkach akademickich obok uniwersytetów istniały uczelnie zawodowe i młody człowiek mógł sobie wybrać, czy chce być "inż.", czy magistrem czego bądź - itp.). Następnie wszystkich "zmagistrowano", a w ślad za tym poszły aspiracje uczelni. Dawniejsze SN-y stały się WSP (teraz mają aspiracje uniwersyteckie). Dawniejsze WSI stały się w wielu przypadkach politechnikami, co uważam za zabieg pozytywny, gdyż oprócz zmniejszenia oporów kadry do zatrudniania się w tych uczelniach polepszało to także samopoczucie studentów, co jest nie bez znaczenia. Korzyść absolwenta - poza tym, że stał się mgr - była jednak prawie żadna. Ujednolicenie poziomu oferowanego wykształcenia, o którym mówiła Pani w pierwszym pytaniu sprawdziło się w efekcie do zrobienia z większości uczelni "szkółek" - przynajmniej tak do dziś odbierają to studenci i spora część kadry. Od kilku lat powracamy do idei studiów zawodowych. Ponieważ magistrów "produkują" prawie wszystkie uczelnie, więc problem sprowadza się do tego, kiedy oddzielić kształcenie "niemagistrów" od kształcenia "magistrów". Są tu dwie szkoły: wspólne dla studiów zawodowych i magisterskich pierwsze dwa lata, i potem rozejście się ścieżek studiowania (system określany jako litera Y) oraz wspólna nauka przez pierwsze - powiedzmy - 3 lata, a potem studia magisterskie dla tych, którzy spełniają odpowiednie warunki (litera I). Jestem zdecydowanym zwolennikiem systemu określonego literą I, czyli dwustopniowego. Uważam przy tym, że absolwent studiów zawodowych nie powinien otrzymywać zbyt ukierunkowanej wiedzy. Wąska specjalizacja nigdy nie była dobrym pomysłem. Nawet w czasach, gdy

każdy dostawał skierowanie do pracy i tak tylko 10% absolwentów szkół technicznych pracowało zgodnie z wyuczoną specjalizacją. Tak więc ewentualne studia zawodowe winny dawać przede wszystkim elastyczność przy podejmowaniu pracy w zawodzie.

Ośrodki duże i małe

W dużych ośrodkach akademickich są warunki kadrowe do utworzenia odrębnych zawodowych i uniwersyteckich nawet na odrębnych uczelniach. Akademickość mierzona liczbą profesorów tzw. belwederskich może w tych ośrodkach realizować swoje ambicje poprzez odwracanie się od studiów zawodowych, bo kadry jest wystarczająco dużo, aby zaistniały one samodzielnie.

W ośrodkach małych sytuacja jest zupełnie inna. Zresztą nie chodzi tu nawet o ośrodki małe: mówmy o małych uczelniach. Taka Akademia Ekonomiczna w Poznaniu nie ma raczej szans na status uczelni autonomicznej (często mówiąc "autonomiczna" ma się na myśli "akademicka"), chociaż jej wszystkie trzy wydziały mają prawa habilitowania. Podobnie wygląda sytuacja w zdecydowanej większości uczelni na tzw. prowincji: pomimo częstokroć niekwestionowanych osiągnięć naukowych zawsze są traktowane trochę z góry przez "dużych braci", co znajduje swoje odbicie w prawach tych uczelni i rozmaitych koncepcjach organizacyjnych, pojawiających się raz po raz na łamach prasy i nie tylko.

W ośrodkach małych, gdzie mieszka młodzież biedna, najlepszym systemem kształcenia jest - wg mojej opinii - system typu I. Daje on szansę zakończenia edukacji z możliwością zrobienia drugiego stopnia, przy czym możliwość ta może pojawiać się dzięki nadrobieniu przez gorzej przygotowanego w szkole średniej studenta braków i wypracowania sobie stypendium naukowego.

Studia zawodowe?

A koncepcja studiów zawodowych jako odrębnego sektora edukacji? Jeśli będą chętni i jeśli gospodarka ich wchłonie - to czemu nie? - tworzą się coraz to nowe uczelnie prywatne. Myślę, że za kilka lat odpowiedzi na to pytanie udzieli życie.

Ciąg dalszy wywiadu zamieścimy w następnym numerze INDEKSU

NA PRAKTYCE

Drugą połowę lipca (od 15 do 31), w najlepszym okresie wakacji, grupa 24 studentów naszej uczelni spędziła w ukraińskim mieście Żytomierz. Byli to słuchacze IV roku Wydziału Budownictwa Lądowego o specjalności: remonty budowli zabytkowych. Ich praca, wykonana podczas pobytu na Ukrainie, potraktowana została jako odbyta awansem praktyka dyplomowa.

Praktykę przygotował, kierowany przez prof. **Tadeusza Polaka, Samodzielny Zakład Architektury i Ochrony Budowli Zabytkowych.**

Zleceniodawcą prac i sponsorem wyjazdu było Biuro Pełnomocnika Rządu ds. Dziedzictwa Kulturalnego za Granicą. Studenci mieli do wykonania prace określone w zleceniu: "**Inwentaryzacja Cmentarza Starego w Żytomierzu**". Byliśmy realizatorami umowy między rządami Polski i Ukrainy.

Opiekunem merytorycznym praktyki był **dr Tadeusz Rudkowski** z Warszawy. Z ramienia uczelni opiekunami byli wraz z niżej podpisanym pierwsi nasi absolwenci tej specjalności, którzy w tym roku otrzymali dyplomy: **mgr mgr Tomasz Dzięgiel, Marcin Gębski i Artur Polakowski.**

Żytomierz, jak pamiętamy z historii, był kiedyś ważnym miastem na polskich kresach. Dziś jest to stolica województwa, licząca ponad 300.000 mieszkańców.

Władze Żytomierza potraktowały nas jako gości honorowych. Zakwaterowano nas w najlepszym hotelu "Żytomierz", w warunkach o europejskim standardzie.

Cmentarz Stary w Żytomierzu powstał w 1800 roku jako jeden z pierwszych europejskich cmentarzy lokalizowanych poza granicami miasta. Dla nas, współczesnych Polaków, ma on rangę dokumentu historycznego i jako całość jest zabytkiem kultury polskiej na tym terenie.



Cerkiew Unicka w Żytomierzu

Jest pięknie położony - na wzgórzach, stanowi oazę zieleni i spokoju pośród starej i nowej "wielozłocowej" zabudowy miasta. Drzewa, wielkie, rosące od dwóch wieków, rzucają cień, który nam, pracującym w lipcowym skwarze, niósł ulgę.

Praca nasza polegała na sporządzaniu "karty ewidencyjnej grobu". Składały się na nią między innymi przygotowany formularz, w który wpisywano informacje takie, jak: typ i wymiary nagrobka, materiał, z którego został wykonany, opis dekoracji, usytuowanie nagrobka w kwaterze. Najwięcej uwagi poświęciliśmy inskrypcjom nagrobnym. Skrupulatnie je odczytywaliśmy i spisywaliśmy. Ważną część "karty ewidencyjnej grobu" stanowiły fotografie obiektu.

Nasza praca nie była lekka i prosta. Wiele grobów było w bardzo złym stanie. Większość starych grobów była zdewastowana i splądrowana. Niektórych trzeba było poszukać w gęstych zaroślach i pod warstwami gruzu i zbutwiałych liści. Liczne płyty nagrobne nierzadko odkopywaliśmy i po starannym oczyszczeniu odczytywaliśmy umieszczone na nich, dziś ledwie widoczne, inskrypcje. Nas interesowały przede wszystkim groby Polaków, groby z polskimi napisami. O polskości wielu grobów świadczyły polsko brzmiące nazwiska pisane alfabetem opartym na cyrylicy.

Naszą pracą interesowały się ukraińskie środki masowego przekazu - telewizja, lokalna prasa i lo-



Pecherska Ławra - Wielka Cerkiew

W ŻYTOMIERZU

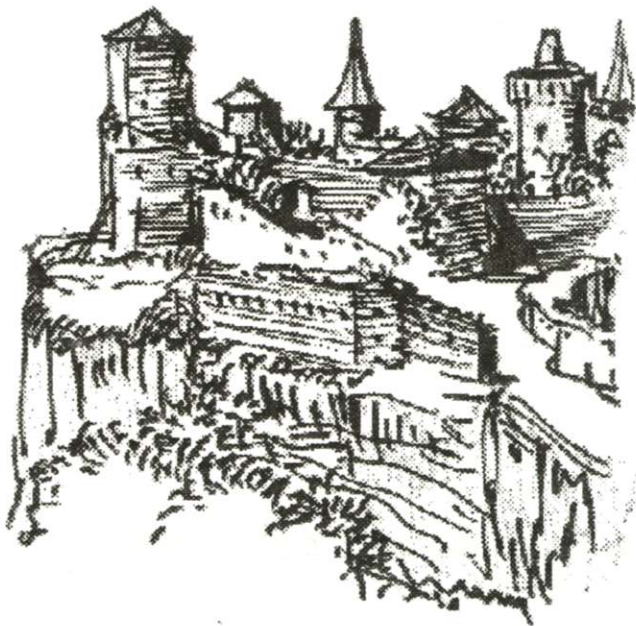
kalne radio. Po wyemitowanym w telewizji programie o pracach naszych studentów, zaczęli odwiedzać nas na cmentarzu żytomierzanie narodowości polskiej. Mówili o historii cmentarza, wyjaśniali niektóre zagadki związane z grobami. Znali przyczyny dewastacji niektórych grobów oraz zamazania niejednej inskrypcji. Dziwiło nas to, że żaden z naszych rozmówców, przyznających się do polskiego pochodzenia, nie znał języka polskiego.

Studenci pracowali codziennie od 7.00 do 15.00 w dwuosobowych zespołach i w dwóch zespołach fotografów.

Sporządziliśmy około 1900 "kart ewidencyjnych grobu". Karty, potwierdzone podpisami wykonawców, stanowią dokumenty, które będą podstawą przygotowanej przez historyków monografii Cmentarza Starożytnego w Żytomierzu.

Inwentaryzacja cmentarza nie została przez nas ukończona. Planowano ją na kilka lat. Zleceniodawca po ocenie wyników naszej pracy podejmie decyzję o kontynuowaniu przez nas inwentaryzacji w przyszłym roku.

Po pracy, w godzinach popołudniowych, studenci odpoczywali nad pobliskim jeziorem. W jedną z sobót byliśmy na wycieczce w Kijowie, odległym o 130 kilometrów. Zwiedziliśmy dwa światowej klasy zabytki. Pierwszym była Peczerska Ławra, zespół klasztorny z XI w., położony na wysokim brzegu Dniepru. Główny ośrodek prawosławia na Rusi, prawdziwy cud architektury cerkiewnej. Nie mieliśmy szczęścia zwiedzić pieczar ręcznie wygrzebanych przez mnichów i służących im za klasztorne cele (w dniu naszego pobytu były zamknięte dla zwiedzających).



Kamieniec Podolski - ruiny zamku

Drugim zabytkiem był Sofijski Sobór (czyli Sobór św. Zofii), budowla z XI wieku. Jego wnętrza, ściany i kopuły pokryte są mozaikami i freskami, wszystko o zachwycającej kolorystyce.

Opiekun grupy, **dr Rudkowski**, był wspaniałym przewodnikiem.

Zapoznał studentów z ciekawą historią oglądanych obiektów, odsłonił tajemnice budowy oraz przybliżył zagadnienia związane z konserwacją tego typu zabytków architektury i malarstwa. Studenci byli zaurczeni tym, co widzieli i czego słuchali na wykładzie swego przewodnika.



Cmentarz Stary w Żytomierzu

Zwiedziliśmy również Andrejewską Cerkiew (Cerkiew św. Andrzeja). Spotkanie z zabytkami było dla naszych studentów, przyszłych inżynierów budownictwa o specjalności związanej z zabytkami, wielkim przeżyciem. Pozwoliło im nie tylko wzbogacić wiedzę z zakresu budownictwa; bezpośredni kontakt z tymi budowlami uwarścił ich na piękno architektury.

We wdzięcznej pamięci zachowamy wieczór pożegnalny spędzony w gronie rodaków mieszkających w sąsiedztwie cmentarza. Specjalnie dla nas urządzili oni ognisko pożegnalne, na którym zaznaliśmy prawdziwej, przysłowiowej gościnności Polaków kresowych.

W drodze powrotnej zwiedziliśmy klasztor-twierdzę w Berdyczowie, Kamieniec Podolski (od XVI wieku do końca Rzeczypospolitej najważniejsza twierdza graniczna) oraz Chocim (gdzie znajduje się doskonale zachowana XV-wieczna twierdza pilnująca żeglugi na Dniestrze).

Spotkanie z zabytkami ze światowej listy oraz wykłady dr Rudkowskiego wynagrodziły nam trudy tak długiej podróży.

Wyjazd naszej grupy do Żytomierza uznaję za bardzo udany i pożyteczny. Jestem dumny z postawy naszych studentów. Ujęli mnie swym zaangażowaniem, zdyscyplinowaniem, pracowitością i koleżenością - tym wszystkim, co ma bardzo duży wpływ na atmosferę i efekty pracy w zespole.

Tekst i rysunki: Tadeusz Wróbel

POLITECHNIKA ŚWIĘTOKRZYSKA

Al. 1000-lecia Państwa Polskiego 7 25-314 KIELCE



REKTOR

prof. dr hab. inż.
ANDRZEJ NEIMITZ
Budynek D, pok. 13a,
tel. 24-100, 24-110, 416-84

ds. Dydaktyczno-
Wychowawczych
prof. dr hab.
KRZYSZTOF GRYSA
Budynek D, pok.5,
tel. 24-102, 429-58

PROREKTORZY

ds. Rozwoju Kadry
i Współpracy
z Zagranicą
prof. dr hab. inż.
ROMAN NADOLSKI
Budynek D, pok.12b,
tel. 24-101

ds. Badań Naukowych
i Współpracy
z Gospodarką
Narodową
prof. dr hab. inż.
**MIECZYŚLAW
PONIEWSKI**
Budynek D, pok.
12a, tel. 24-101, 423-06

REKTORAT - budynek D, pok.13

WYDZIAŁ BUDOWNICTWA ŁADOWEGO

kierunki: budownictwo, inżynieria środowiska

DZIEKAN: doc. dr inż. **CZESŁAW LEWINOWSKI**
bud. A, pok. 4, tel. 24-541

PRODZIEKANI: prof. dr inż. **LESZEK GOŁASKI**
bud. A, pok. 213, tel. 24-557,
- dr inż. **BARBARA GOSZCZYŃSKA**
bud. A, pok. 307, tel. 24-543, 24-593
- dr inż. **GRZEGORZ ŁAGOWSKI**
bud. A, pok. 409, tel. 24-671

DZIEKANAT bud. A, pok. 2, tel. 24-541

WYDZIAŁ MECHANICZNY

kierunki: mechanika i budowa maszyn, zarządzanie i marketing

DZIEKAN - prof. dr hab. inż. JACEK CHAŁUPCZAK
bud. B, pok. 15, tel. 24-420, 468-98

PRODZIEKANI: prof. dr hab. inż. **ANDRZEJ SZPLIT**
- dla kierunku Zarządzanie i Marketing
bud. B, pok. 12, tel. 24-495
- dr inż. **ELŻBIETA LUBECKA**
bud. B, pok. 13, 24-497
- dr inż. **HENRYK SOŃTA**
bud. B, pok. 14, tel. 24-321

DZIEKANAT: bud. B, pok. 13a, pok. 15, tel. 24-420, 24-492

WYDZIAŁ ELEKTROTECHNIKI, AUTOMATYKI I INFORMATYKI

kierunek: elektrotechnika

DZIEKAN: prof. dr hab. inż. **ANDRZEJ DZIECH**
bud. D, pok. 209, tel. 24-128, 24-129

- PRODZIEKANI:** - dr inż. **JANUSZ KIESNER**
bud. D, pok. 206, tel. 24-128, 24-129
- dr inż. **ANNA OSET**
bud. D, pok. 206, tel. 24-128
- DZIEKANAT:** bud. D, pok. 205, tel. 24-128

JEDNOSTKI MIĘDZYWYDZIAŁOWE

- STUDIUM NAUCZANIA I ROKU**
- KIEROWNIK** - dr **KRZYSZTOF BEREŚ** - bud. C, pok. 16, tel. 24-269
SEKRETARIAT bud. C, pok. 15 tel. 24-280
- STUDIUM JĘZYKÓW OBCYCH**
- KIEROWNIK** - mgr **DARIUSZ KONIEWICZ** - bud. B, pok. 320, tel. 24-234
SEKRETARIAT bud. B, pok. 319, tel. 24-455
- PRACOWNIE** bud. B, pok. 308, 316, 317, 323, 324 oraz bud. D, pok. 525, 526
JĘZYKOWE
- STUDIUM JĘZYKA POLSKIEGO DLA CUDZOZIEMCÓW**
- DYREKTOR** - dr **TOMIRA WOSZCZAK** - bud. C, pok. 319, 320, tel. 24-320
SALE
WYKŁADOWE bud. C, pok. 402, 407, 522, 501
- STUDIUM PODSTAW INFORMATYKI**
- KIEROWNIK** - dr inż. **ZBIGNIEW SENDER**
SEKRETARIAT bud. B, pok. 5a, tel. 24-404, 24-538
- LABORATORIA** bud. B, pok. 102, 103, 108, 109, 307, 313
KOMPUTEROWE
- STUDIUM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I SPORTU**
- KIEROWNIK** - mgr **MARIA KOZIOŁ** - bud. C, pok. 128, tel. 24-293
SEKRETARIAT bud. C, pok. 127, tel. 24-293

BIBLIOTEKA GŁÓWNA

- DYREKTOR** - mgr **DANUTA KAPINOS**
bud. B, pok. 200, tel. 24-483, 24-484
- CZYTELNIĄ OGÓLNA** bud. B, II piętro, pok. 213, tel. 24-491
- CZYTELNIĄ NAUKOWA** bud. B, I piętro, pok. 105a, tel. 24-443
- ODDZIAŁ INFORMACJI**
NAUKOWEJ bud. B, I piętro, pok. 105 i 106, tel. 24-461
- WYPOŻYCZALNIA** bud. B, II piętro, pok. 213, tel. 24-493
- WYPOŻYCZALNIA**
MIĘDZYBIBLIOTECZNA bud. B, I piętro pok. 105, tel. 24-459

WYDAWNICTWO

- KIEROWNIK** - mgr **OLGA UBERMAN**
bud. C, pok. 19 tel. 24-581
- SPRZEDAŻ**
WYDAWNICTW - bud. C, kiosk na parterze
- "INDEKS"** - pismo Politechniki Świętokrzyskiej - bud. A, pok. 107, tel. 24-549

ADMINISTRACJA

- DYREKTOR**
ADMINISTRACYJNY - mgr **WITOLD ZIĘBA**
bud. D., pok. 10, 11, tel. 24-137

DZIAŁ NAUCZANIA I SPRAW SOCJALNYCH STUDENTÓW

- KIEROWNIK** - dr inż. **JANINA PISZCZEK**, bud. D, pok. 10 i 11, tel. 24-137

DOMY STUDENCKIE

al. Tysiąclecia Państwa Polskiego

ADMINISTRACJA OSIEDLA STUDENCKIEGO

KIEROWNIK - STANISŁAWA GADEK - DS nr 3 "BARTEK", pok. 213, tel. 24-606

DS nr 1 "FILON"

KIEROWNIK - ANNA KOZIEŁ, pok. 115, tel. 24-600

DS nr 2 "LAURA"

KIEROWNIK - BOŻENA DZIEKANOWSKA, pok. 109, tel. 24 627

DS nr 3 "BARTEK"

KIEROWNIK - ZDZISŁAWA CZERWIAK, pok. 211, tel. 24-636

DS nr 4 "HOTEL ASYSTENTA"

KIEROWNIK - IRENA KURAŚ, pok. 3, tel. 24-621

DS nr 5 OŚRODEK w DĄBROWIE k/KIELC

KIEROWNIK - JACEK SERAFIN, tel. 31-48-54

PRZEDSIĘBIRSTWO TURYSTYCZNE "MIRIAN" 1

Kielce, ul. Wróbla 17

KIEROWNIK - inż. JAN BUDZYN, tel. 520-15

HOTEL PRACOWNICZY PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWNICTWA KOLEJOWEGO

Kielce, ul. Hoża 27, tel. 548-75

KIEROWNIK - ELŻBIETA GAWLIK

STOŁÓWKA - al. Tysiąclecia PP

Kierownik - ALICJA ŁEBEK, tel. 24-687

MIĘDZYUCZELNIANA PRZYCHODNIA

DS nr 3 "BARTEK" I piętro, tel. 24-687

S.K. "POD KRECHĄ" - DS "LAURA", tel. 24-628

SAMORZĄD STUDENCKI

- budynek C PŚk, I piętro, pok. 101, tel. 24-124

"STUDENTNIK"

- Niezależne pismo studentów PŚk - bud. C pok.114, tel. 24-124

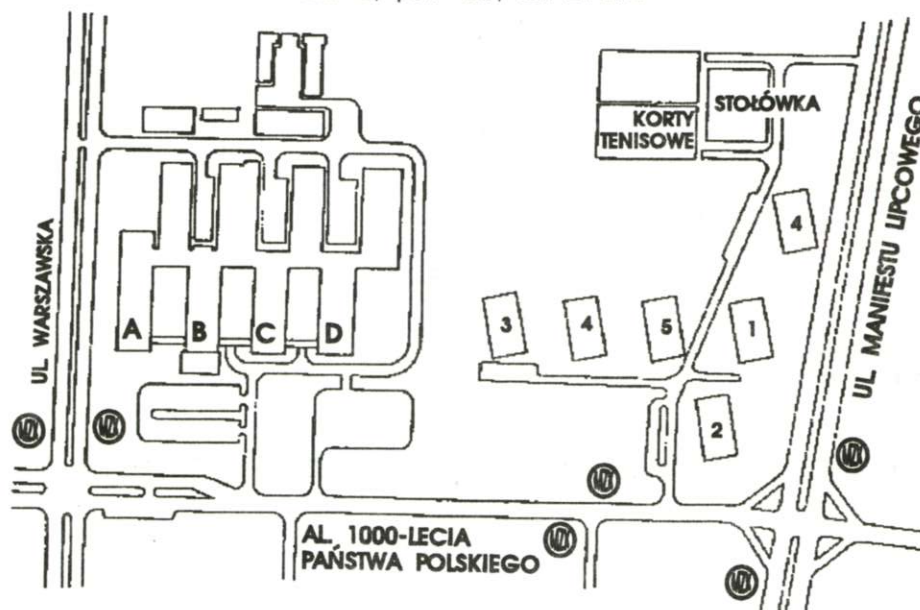
RADIO "ETEREK"

- DS nr 1 "FILON", tel. 24-619

KOŁO UCZELNIANE

AZS

- bud. C, pok. 127, tel. 24-272



SKRYPTY

- M. Prażewska** - Podstawy niezawodności
M.B. Gorzałczany - Laboratorium modelowania cyfrowego
J. Kuczyński, C. Madryas - Miejskie budowle podziemne
S. Stryszowski - Materiałoznawstwo elektryczne
B. Biańczak - Podstawy budowy amunicji artyleryjskiej
A. Kuliczkowski, C. Madryas - Tunele wieloprzewodowe
B. Biańczak - Podstawy budowy broni lufowej
M.G. Lubczyński - Wybrane zagadnienia projektowania nadwozi samowyladowniczych pojazdów samochodowych
Z.Kaczmarek - Pomiary wielkości nieelektrycznych metodami elektrycznymi
R. Wojtaś - Chemia ogólna i budowlana
Z. Durmała - Krystalizacja stopów technicznych
E. Kuczyńska - Zadania z równań różniczkowych
A. Gabryszewska, T. Sztuchman - Matematyka cz. I, II
A.Kuliczkowski - Projektowanie konstrukcji przewodów kanalizacyjnych
U. Lubczyńska - Hydraulika stosowana
W. Bodaszewski - Wytrzymałość Materiałów. Laboratorium
T. Stefański - Teoria sterowania t.1 i t.2
Cz. Linczowski - Organizacja i planowanie w przedsiębiorstwie budowlanym
J. Fleszar, D. Śliwińska - Podstawy maszyn elektrycznych
Cz. Linczowski - Technologia robót budowlanych
L. Laskowski - Ogrzewnictwo
J. Hnat - Wybrane zagadnienia z batalistyki wewnątrz silników raketowych
P. Lubecki i in. - Laboratorium z technologii maszyn
J. Gawenda i in. - Automatyka napędu elektrycznego. Laboratorium
E. Gierczak, J. Suchański - Zbiór zadań z elektrotechniki teoretycznej cz.I, II, III
J. Gawenda - Napęd i automatyka napędu elektrycznego w zadaniach
Z. Wójcikiewicz, A. Wdowin, G. Walenzik - Podstawy technologii i obróbka tworzyw sztucznych
G. Gieroń, R. Sochacka - Powiedz to po polsku
S. Tarnowski, S. Wajler - Matematyka w zadaniach cz. I, II
J. Pancewicz i in. - Laboratorium eksploatacji pojazdów samochodowych
A. Barchan, S. Wójcik - Mechanika techniczna. Zbiór zadań z rozwiązaniami
L. Gołaski - Elementy doświadczalnej mechaniki pęknięcia
A. Wdowin, Z. Wójcikiewicz - Laboratorium z tworzyw sztucznych
S. Adamczak, Z. Sender - Ćwiczenia laboratoryjne z podstaw metrologii
S. Adamczak i in. - Ćwiczenia laboratoryjne z podstaw metrologii i długości kąta
Marian B. Gorzałczany - Układy cyfrowe t.1 i t.2
M. Prażewska, L. Tuszyński - Niezawodność wyrobów. Zarządzanie i prognozowanie w zastosowaniach przemysłowych
UNIX - praca w sieci
Turbo Pascal

INDEKS



MATERIAŁY POMOCNICZE I INFORMACYJNE

- W. Bodaszewski** - Notatki z mechaniki konstrukcji
W. Bodaszewski - Zbiór zadań z wytrzymałości materiałów
T. Borowicz i in. - Kinematyczne metody rozwiązywania ustrojów statycznie wyznaczalnych
T. Borowicz i in. - Metoda elementów skończonych
A. Płoski i in. - Wstęp do matematyki
Pr. zbiorowa - Wybór zadań z fizyki /mechanika/
Pr. zbiorowa - Program wykładów z fizyki /mechanika/
T. Borowicz i in. - Wybrane zagadnienia z mechaniki technicznej cz.I
T. Borowicz - Wybrane zagadnienia z mechaniki technicznej cz.II

ZESZYTY NAUKOWE

- Mechanika 49 Diagnostyka pojazdów i maszyn roboczych
 Mechanika 51 Szkoła letnia inżynierii powierzchni
 Elektryka 31 **Jan Stępień** - Analiza niezawodności elementów systemu energetycznego na przykładzie systemu ciepłowniczego. Rozprawa habilitacyjna.
 Elektryka 31 IV Krajowe Sympozium Pomiarów Magnetycznych
 Elektryka 51 Szkoła Letnia Inżynierii Powierzchni

MONOGRAFIE, STUDIA, ROZPRAWY

- Andrzej Neimitz** - Dynamika wzrostu pęknięć

W NAJBLIŻSZYM CZASIE UKAZĄ SIĘ NASTĘPUJĄCE POZYCJE:

SKRYPTY

- A. Duda** - Laboratorium podstaw elektroniki
L.W. Kurmaz - Podstawy konstrukcji maszyn. Materiały do projektu PKM (przekładnie mechaniczne) dla studentów Wydziału Mechanicznego
L. Cedro i inni - Laboratorium z technologii spieków

MATERIAŁY POMOCNICZE I INFORMACYJNE

- K. Grysa** - Zastosowania matematyki w zarządzaniu i ekonomii cz.I. Elementy algebry



Przy wodospadach Popradu

Tatry znamy wszyscy. Z pewnością kojarzymy je z górami widzianymi od strony Zakopanego: Giewont, Kasprowy Wierch. Prócz niewielkiej polskiej części Tatr widzimy wiele form części słowackiej. Ponad kotłinną zakopiańską, na pierwszym planie wznoszą się wapienne pasma regil, a nad nimi dopiero na tle nieba rysują się grzbiety i szczyty granitowych Tatr Wysokich. Jednak całe piękno i ogrom Tatr Wysokich widać dopiero w Słowacji, kiedy patrzy się na nie z południa i najlepiej z okolic Popradu. Dlatego, być może, wielu młodych ludzi coraz częściej wyjeżdża na Słowację, aby podziwiać piękno najwyższych szczytów.

Razem ze znajomymi spędziliśmy w Tatrzańskiej Łomnicy dwa tygodnie, aby choć trochę wypocząć po długim semestrze i męczącej sesji. Tatrzańska Łomnica obok Starego Smokowca jest drugim co do wielkości ośrodkiem turystyczno-sportowym w Tatrach. Właśnie tu znajduje się stacja kolejki linowej na Łomnicę, drugiego co do wielkości szczytu Tatr (2632 m). Tatrzańska Łomnica znajduje się w Kotlinie Liptowskiej, gdzie różnica pomiędzy dnem kotliny a wierzchołkami gór wynosi około 2 tys. m. Widok z południa odkrywa najwyższe i najbardziej znane

szczyty tatrzańskie. Na zachodzie widać szczyt Krywania (2494 m), u stóp którego rozłożyło się Szczyrbskie Jezioro. Ku wschodowi ukazują się: Wysoka (2563 m), Kończysta (2540 m) oraz najwyższy szczyt Tatr - Gerlach (2655 m), za nim Staroleśna zwana przez Słowaków Bradovica (2492 m) jeszcze dalej Sławkowski Szczyt (2630 m), na wschodzie zaś Łomnica (2632 m).

POCZTÓWKA Z TATR

W Tatrzańskiej Łomnicy znajduje się dolna stacja kolejki linowej na wspomnianą Łomnicę. Polna stacja kolejki usytuowana jest na wysokości 898 m n.p.m. a peron stacji szczytowej znajduje się na wysokości 2620 m. Różnica wzniesień wynosi 1722 m co sprawia, że jest to jedna z najdłuższych kolejek w Europie. Tę różnicę wzniesień pokonuje się w dwóch etapach. Pierwszy odcinek o długości poziomej 4030, od dolnej stacji przez pośrednią stację Start, pokonuje wzniesienie 866 m. Kolejka dociera do Doliny Łomnickiej, gdzie znajduje się niewielki

Łomnicki Staw - po słowacku Skalnaté Pleso. Tu znajduje się stacja meteorologiczna, hotel z restauracją, gospoda turystyczna, schronisko i stacja tatrzańskiej służby ratowniczej. Jest to najwyższe położona wysokogórska osada (1751). Tu zaczyna się górny odcinek kolejki. To wydaje się być niemożliwe. Niewielki wagonik zainstalowany jest do głównej linii nośnej unoszącej się niemal pionowo. Podczas naszej podróży była mgła. To było niesamowite wrażenie: wagonik bezgłośnie posuwał się z dość dużą prędkością, główna linia nośna oraz liny asekuracyjne tonęły we mgle. Poniżej szczytu zbudowana jest końcowa stacja kolejki w formie pięciopiętrowej wieży. Najwyższe piętro budynku, mieszczące obserwatorium meteorologiczne przewyższa naturalny szczyt Łomnicy.

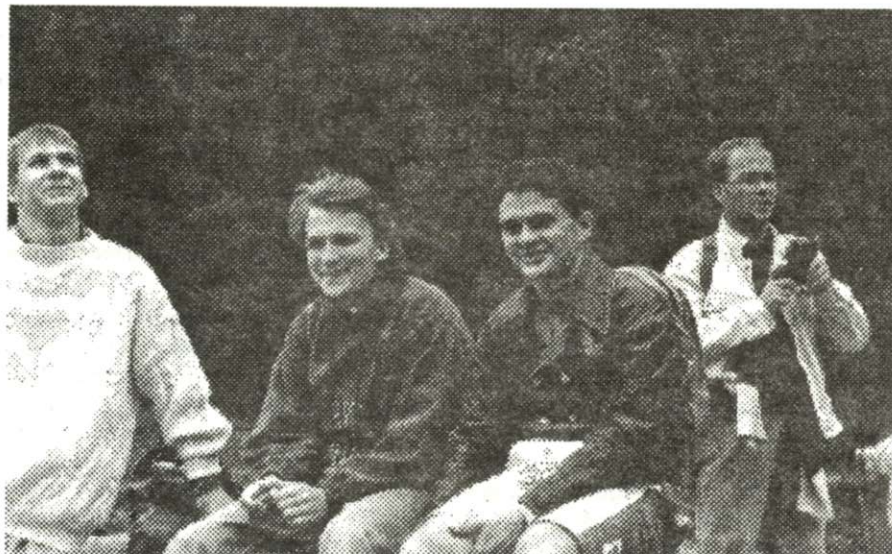
Jest tu również bufet. Personel bufetu, obsługa kolejki oraz pracownicy stacji meteorologicznej na stałe zamieszkują szczyt przez co Łomnica jest najwyższym zamieszkałym szczytem Tatr. Na szczycie znajduje się taras widokowy, z którego można zobaczyć szczyty Tatr oraz dalekie doliny i pogórze. Niestety, my nie mieliśmy szczęścia: zamiast pięknych gór ujrzeliśmy tylko gęste, skłębione i dość szybko wędrujące chmury.

"Zaliczyliśmy" również Sławkowski Szczyt (2453 m), na który weszliśmy pieszo, gdyż tutaj nie zainstalowano żadnego wyciągu. Aby wejść na górę trzeba poświęcić ok. 5 godzin marszu - trudny wspinaczki wynagradzają piękne widoki. Szczególnie ponad wysokością 1800 m, kiedy kończy się las, a zaczynają się góry porośnięte kosodrzewiną. Tu na zachód można zobaczyć Gerlach, natomiast na wschód dolinę rzeki Poprad ze wspaniałymi wodospadami, a dalej Łomnicę. Widok niezapomniany.

Pogoda w górach była bardzo zmienna - piękna, słoneczna oraz deszcz, deszcz ze śniegiem towarzyszyły naszej wyprawie. Wracając skracaliśmy sobie drogę przechodząc przez wzniesienie

Hrebienok, gdzie podobnie jak na Gubałówce jest końcowa stacja kolejki szynowej. Wyprawa na Sławkowski Szczyt przyniosła niewątpliwie wiele radości, ale i satysfakcji, gdyż po raz pierwszy w życiu zaliczyłem pieszo dwutysięcznik.

Z noclegami w Tatrzańkiej Łomnicy nie ma kłopotu. Już za 130 koron można zamieszkać w ładnej kwaterze wyposażonej w lodówkę, kuchenkę, czystą pościel. O posiłki trzeba zadbać we własnym zakresie, ale i z tym nie ma kłopotów. Za około 50-60 koron można zjeść wymieniony obiad. Głównym daniem w menu były oczywiście knedliczki, które można było zamienić na hranulki czyli frytki. Dla smakoszy piwa serwowano dwa gatunki piwa: Tatra - ciemne i jasne oraz Kamzik, za jedyne 10 koron. Dla wyjaśnienia dodam, iż za koronę płaciliśmy ok. 700 zł.



W drodze na Sławkowski Szczyt

Tatrzańska Łomnica to piękna miejscowość, w której można wspaniale wypocząć mając niewiele w kieszeni. Jak przystało na turystyczną miejscowość nie brak tu miłych kawiarni, "wyczepów" czyli pijalni piwa, wspaniale urzą-

dzonych klubów bilardowych, dyskotek czy basenów. Dla miłośników campingów czynny jest w sezonie letnim Eurocamp wyposażony tak, aby zaspokoić potrzeby najwybredniejszych gości.

Studenciok

Tegoroczne lato na pewno przejdzie do historii choćby ze względu na rekordowe upały. A jak to było w przeszłości?

Oj były niegdyś zimy, ale były też lata. Gdy przyszło lato, ożywały wody i puszcze, dni długie pełne znoju i upału strojne w soczystą zieleń, dawały się mocno we znaki. Cały świat żył skwar- nym dosytem, co obrazowo przedstawił barokowy poeta:

"...wszelkie bestie są nudne, że i pokarmu zażyć nie chcą, tylko się, od robactwa różnego oganiają, oborne bydło gzi się, konie za lada pracą zaraz potnieją, owce z kozami w cień uciekają, chlewne bydło w wodę albo w kaluże biegają, kury i inszy drób ziają, a pod dachy się kryją, psi się zaś w ziemię grzebią. A ludzie w sklepach, w piwnicach i w chłodach biesiadują, dzikie ptactwa w gajach i lasach głęboko się chowają".

W roku 1121 jeszcze na przedwiośniu nastąpiły takie gorąca i susze, że nie tylko zasiewy jare, nawet oziminy niszczały. W 1332 r. dobrze przed świętym Janem zbierano zboża, a potem przyszły takie upały, jakich najstarsi ludzie nie pamiętali. Osobliwy był również rok 1473, o którym pisał polski historyk Jan Długosz: Źródła wysychały, a największe rzeki, a więc Wisłę, też w bród można było przebywać nie tylko pod Krakowem, Sandomierzem, Warszawą ale i pod Toruniem. Gorące powietrze wypaliło wiosenne zasiewy, na bydło padł pomór, gdyż znękanie skwarem piło brudną mętną wodę. Płonąc zaczęły lasy, bory, krzaki i zarośla ogniem, który nie dał się ugasić. Słychać było zewsząd trzaski i łomot walących

się pni. Coraz to nowe stawały w płomieniach wieś i miasta. W Krakowie 26 lipca pożar pochłonął kościół św. Jadwigi i bernardynów, ulice Kanoniczną i Grodzką. Spalił się klasztor w Mogile i kolegiata łeczycka.

NIEGDYSIEJSZE UPAŁY

W roku 1334 w dzień Zesłania Ducha Świętego "zdarzył się dziw nigdy w przódzie nie widziany. Od wczesnej wiosny nieprzerwanie panowały ciepła, a pod wpływem łagodnej pory zboża znacznie się podnosiły i wysypywać zaczęły kłosa, obiecując rychłe i obfite żniwo, nagle oziębiło się powietrze i mróz tęgi ziemię ścisnął, po małej zaś odeldze spadły niespodziewanie ogromne śniegi na dwa łokcie grube, które okrywшы niemal wszystkie ziemie polskie swymi zwalami, aż do szóstego dnia leżącymi bez nadziei zejścia, wiele przerażyły ludzi"

Nie inaczej było w roku 1768, na który Kitowicz się żalił:

"że 20 maja był tak dobry mróz, że w korytach i małych brodkach lody były grube na pół cala, a w dzień św. Jana, to jest 24 czerwca nie ciążyły dla zimna kożuchy chłopom i futra".

Rok później w samej połowie lipca "koło Cudnowa i dalej blisko mil piętnaście spadły grady wielkości gęsiego jaja, a grudki lodu na polach i tydzień

gdzieniegdzie leżały, tak było zimno"

W okresie letnim częste były też powodzie. Bywało, że od Wielkanocy po jesień zalewały świat strugami wody, tak że nieraz *"lękano się w kraju powszechnego prawie potopu, a wieś i miasteczka na nizinach stały w wodzie, a wśród spustoszonych pól pływać można było statkami jakoby po rzekach. Pod ołowianym niebem marmiały role, gnily wiosenne zasiewy, byle struga występowała z brzegów, topiąc zboża albo je swoim prądem zabierając, a Wisła wezbranym nurtem groziła całym województwem, porwała ludzi, domy, bydło, trzody, konie i nieprzeliczony drobny dobytek".*

Właśnie powódź pustosząca i niszczycielska zwiastująca głód budziła w dawnych czasach lęk największy. Jan Długosz tak pisze o powodzi z roku 1475, która "niepamiętnym wylewem opanowała Kraków, wszystkie przedmieścia, w kościołach św. Bernarda i św. Agnieszki falą sięgając ołtarzów, zwała okoliczne mosty, tudzież wiele domów kazimierskich pozносиła i poburzyła, ogrody warzywne zamuliła i popsuwała".

Nic więc dziwnego, że człowiek tamtych wieków bardziej niż my dzisiaj zależny od sił przyrody niespodzianki i kaprysy aury starał się przewidzieć i z góry określić. Temu służyły między innymi rozmaite dni wróżebne, mądrości, porzekadła ludowe. Wróżono z dymów, z lotu ptaków, z zachodu słońca czy to z obserwacji owadów, co i dzisiaj w niektórych regionach Polski, a szczególnie na wsi jest kulturowane.

Roma Sochacka

NARKOMANIA

konieczność, uzależnienie, moda czy też głupota biorących a interes sprzedających

Artykuł ten ma za zadanie przyjrzenie się problemowi narkomanii w Polsce jako zjawisku budzącemu duże obawy. A obawy te nie są bezpodstawne, ponieważ liczbę aktywnych narkomanów ocenia się na 300 tys., z czego tylko 100 tys. albo aż 100 tys. można uznać za osoby uzależnione mogące wyrwać się z nałogu tylko w przypadku długotrwałego specjalistycznego leczenia.

Oprócz narkomanów są jeszcze lekomani, którzy liczbę 300 tys. osób uzależnionych podciągają wysoko w górę. Liczby te na pewno nie zmieniają refleksji człowieka, który problemu narkomanii nie zauważa, ponieważ sądzi, że jest to problem każdego z sięgających po narkotyki. Lecz nie wszyscy ludzie głoszą maksymę: "wolność Tomku w swoim domku", czego przykładem są ludzie z "Monaru" z głównym liderem na czele. Musimy jednak pamiętać, że Marek Kotański nie tworzy sam tej organizacji, w cieniu jego nazwiska są inni, o których nie wiemy nic i nigdy nie poznamy z nazwiska czy też fotografii.

Czym się narkotyzują i kto im w tym pomaga?

Przysłowiowy kompot nie jest już podstawowym narkotykiem narkomana '94. W obecnej chwili używa go około 50% narkomanów. Nowością są substancje oparte na amfetaminie. Sięga po nie około 30% ludzi czynnie uprawiających "N". Pozostali zażywają marihuanę, haszysz, leki psychotropowe sprowadzone ze Wschodu, natomiast bogatsi biorą narkotyki z Zachodu - kokainę, heroinę, haszysz, LSD. W Polsce 40% rynku opanowali zachodni "biznesmeni", którzy wypierają krajową produkcję "kompotu" ze słomy makowej. Pisząc ten artykuł spoglądam na kalendarz PKO z '94, gdzie na kartce z miesiącem majem namalowane są piękne maki - takie ładne i delikatne, a jednak to one są głównym surowcem do produkcji "kompotu".

O istnieniu i działalności "gości z Zachodu" policja dowiedziała się stosunkowo niedawno po nawiązaniu kontaktów z policją zachodnioeuropejską. Jak się okazało, zachodnioeuropejscy policjanci wiedzą więcej o Polakach "pracujących w narkotykach" niż rodzima policja. A co ciekawe, choć powodów do dumy nie ma, amfetamina produkowana w Polsce cieszy się na świecie opinią najlepszego narkotyku - pod względem jakości. To stało się przyczyną, że niemal cała krajowa produkcja trafiła na Zachód,

w związku z czym przeciętny polski narkoman był zbyt biedny, aby kupić. Ale to już się zmieniło i amfetaminę sprzedajemy też u "siebie", ponieważ przywódcy gangu zainwestowali w "swoje" podwórko. Poza tym wszystko wskazuje na to, że jeden z głównych "handlowych szlaków" przebiega przez Polskę. Oprócz narkotyków możemy uzależnić się lekami, niekiedy nie zdając sobie z tego sprawy. Ufając w zbawienne działanie leków, bierze się coraz więcej tabletek i zaczyna się zażywać systematycznie, a kiedy normalna ilość przestaje działać bierzemy więcej, co może spowodować nawet śmierć pacjenta z własnej ręki. Najczęściej stosowane leki to: relanium, oxazepan, rudotel; zażyte powodują uczucie lekkości, subiektywne pozabawienie problemów, polepszenie nastroju. Młodzi ludzie zażywający leki widzą szansę ucieczki przed nudą. Osoba korzystająca z leków staje się dla siebie bardziej wartościowa, pewna siebie, błyskotliwa i nie mająca problemów. Środki pobudzające stają się coraz bardziej popularne - usuwają zmęczenie, przyspieszają kojarzenie. Należy jednak zdać sobie z tego sprawę, że pożądaný efekt jest tylko na początku brania leków później zaczynają się problemy, np. psychozy, uczucie zagrożenia, lęki oraz rozwija się uodpornienie organizmu na pewną dawkę tabletek, co prowadzi do zwiększenia porcji, a nie jest korzystne dla naszego zdrowia.

Szybkość i skutki uzależnienia

Na szybkość uzależnienia mają wpływ czynniki genetyczne oraz ilości w jakich zażywany jest lek. Pierwszym etapem jest uzależnienie psychiczne, następnie - uzależnienie fizyczne. W okresie abstynencji mogą występować objawy: utrata przytomności, drgawki czy majaczenia. Konsekwencją tego nałogu może być zgon. Zdaniem wielu specjalistów osoby zażywające leki nie wiedzą w jakim stadium uzależnienia się znajdują, ponieważ granica pomiędzy uzależnieniem psychicznym a fizycznym jest niezauważalna. Jeśli chodzi o narkomanię udowodnienie wi-

ny jest niezwykle trudne, a za samo posiadanie, np. dużej ilości amfetaminy konsekwencją są drobne nieprzyjemności, natomiast za posiadanie butelki bimbrowi grozi wysoka kara. Takie podejście prawa do problemu nasilającej się narkomanii w Polsce jest ewenementem w skali światowej. Liberalne traktowanie przez prawo problemu narkomanii spowodowało, że rynek nasz stał się łatwym w obsłudze i praktycznie bezkarnym "poligonem", na którym zaczyna się bitwa o polskiego klienta oraz o polskich "fachowców", którzy będą wytwarzać śmiercionośne porcje.

Pod wpływem tych faktów natchodzą refleksje i cisną się pytania:

Czy społeczeństwo powinno pomagać i inwestować w ludzi uzależnionych? Czy winni są tylko ludzie, którzy uzależnili się od narkotyku? Jakie powinno być prawo odnoszące się do problemu narkomanii?

Takich pytań postawić można bardzo dużo i problem ten powinien zostać poruszony w środowisku ludzi wpływowych, odpowiedzialnych za rządy w kraju. Tak bardzo dużo ludzi powinno coś z "tym" zrobić, niestety robią to tylko nieliczni - jak długo? Na to pytanie obecnie nie odpowie prawidłowo nikt - przyszłość pokaże - oby nie stało się to za późno. Ludziom uzależnionym od narkotyków trzeba pomóc, oni sami z uzależnieniem sobie nie poradzą. Nie trzeba czekać, aż człowiek uzależniony poprosi nas o pomoc. To właśnie my musimy podać mu ją pierwsi, obojętność i wrogość doprowadza do rozszerzania się problemu narkomanii?

Tym bardziej jest to dla nas ważne, że szczególnie ludzie młodzi, którzy mają pierwsze niepowodzenia życiowe zaczynają korzystać z tych "ulepszaczy życia".

Sitwek

UBEZPIECZENIE STUDENTÓW

W związku ze zdarzeniem zaistniałym w dniu 16. 03. 1994 r., w wyniku którego poniósł śmierć student Politechniki Świętokrzyskiej - redakcja "Indeksu" zainteresowała się ubezpieczeniem studentów od następstw nieszczęśliwych wypadków. Studenci Politechniki Świętokrzyskiej ubezpieczeni są w Zakładzie Ubezpieczeń "HESTJA" S.A. Poznań (Filia w Kielcach).

W tej sprawie rozmawiam z Panem **Jarosławem Bugielem** - przedstawicielem Zakładu Ubezpieczeń "Hestja" w Kielcach.

- Na jaką pomoc materialną mogą liczyć studenci ubezpieczeni w "HESTJI" w razie nieszczęśliwego wypadku?

- W zakresie naszej odpowiedzialności zapewniamy wypłatę odszkodowania z tytułu nieszczęśliwego wypadku proporcjonalnie do procentowego trwałego uszczerbku na zdrowiu, a w przypadku śmierci pełną sumę ubezpieczenia. Ponadto wypłacamy zasiłek miesięczny, 3% sumy ubezpieczenia, jeżeli całkowita niezdolność do zajęć akademickich trwa dłużej niż 4 tygodnie. W przypadku gdy niezdolność do nauki trwa dłużej niż 30 dni, ale wypadek nie pozostawił stałego uszczerbku na zdrowiu, wtedy przysługuje ubezpieczenie jednorazowe w wysokości 5% sumy ubezpieczenia.

- Studenci Politechniki Świętokrzyskiej ubezpieczeni będą w "HESTJI" już po raz drugi, czy może Pan przedstawić ofertę ubezpieczenia od następstw nieszczęśliwych wypadków proponowaną na rok akademicki 94/95?

- Proponujemy studentom dwa warianty ubezpieczeń na sumę 30.000.000 zł, gdzie część należnych "HESTJI" składek zostanie przekazana Samorządowi Studenckiemu.

WARIANT I

składka roczna od osoby:
99.000 zł

kwota dla Samorządu
Studenckiego od osoby:
6.000 zł

Przykładowe wyliczenie kwoty dla Samorządu Studenckiego przy 2500 ubezpieczonych:

2500 osób x 6.000 zł =
15.000.000 zł

WARIANT II

składka od osoby:
110.000 zł

kwota dla Samorządu
Studenckiego od osoby:
16.000 zł

Przykładowe wyliczenie kwoty dla Samorządu Studenckiego przy 2500 ubezpieczonych:

2500 osób x 16.000 zł =
40.000.000 zł

W zależności od wybranego wariantu "HESTJA" przekaże Samorządowi Studenckiemu kwotę 15 mln zł lub 40 mln zł.

W ubiegłym roku Samorząd Studencki otrzymał od "HESTJI" 7 mln zł.

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ S.A.



POZNAŃ

- Wróćmy jednak do zakresu odpowiedzialności Z.U. "HESTJA" S.A. z tytułu ubezpieczenia NW (od następstw nieszczęśliwych wypadków) ?

- Umowa ubezpieczenia obejmuje następujące świadczenia podstawowe:

* świadczenia na wypadek trwałego uszczerbku na zdrowiu, 30 mln zł, czyli 100% sumy ubezpieczenia

* świadczenia na wypadek śmierci do 30 mln. zł, czyli 100% sumy ubezpieczenia;

* koszty leczenia do 3 mln zł do 10% sumy ubezpieczenia

* koszty protez i przeszkolenia do 6 mln zł., czyli 20% sumy ubezpieczenia.

Gratisowy zasiłek miesięczny za niezdolność do nauki z powodu wypadku lub choroby wypłacamy w wysokości 3% za 30 dni (900.000 zł). Na przykład jeżeli u osoby ubezpieczonej stwierdzono 15% trwałego inwalidztwa i 45 dni całkowitej niezdolności do nauki, a poniesione koszty leczenia wyniosły 500.000 zł, to poszkodowany otrzyma odszkodowanie w wysokości 6.350.000 zł.

- A jeżeli student przebywa za granicą i zdarzył się tam wypadek czy koszty leczenia podlegają odszkodowaniu?

- Przy wyjeździe za granicę studenci mogą się dodatkowo ubezpieczyć na tzw. "koszty leczenia za granicą". Obejmują one świadczenia podstawowe plus koszty leczenia szpitalnego, leków, pomocy doraźnej. Zwracamy również koszt pobytu za granicą osoby trzeciej jeżeli zaistnieje taka potrzeba.

- Ogólny zakres świadczeń ubezpieczenia już znamy, ale w jakich przypadkach zakres świadczeń jest ograniczony lub całkowicie wykluczony?

- Pełny zakres świadczeń obejmuje odpowiedzialność za wypadki, jakie mogą zdarzyć się zarówno w życiu prywatnym, jak i w czasie nauki, w drodze do szkoły i do miejsca zamieszkania. Z odpowiedzialności "HESTJI" wyłączone są stany chorobowe, które występują nagle, w tym zawały serca i udary mózgu, te przypadki wymagają odrębnej składki ubezpieczeniowej. Z odpowiedzialności Zakładu Ubezpieczeń wyłączone są wypadki powstałe:

* w związku z popełnieniem lub usiłowaniem przez ubezpieczonego przestępstwa lub samobójstwa,

* podczas prowadzenia przez ubezpieczonego pojazdu mechanicznego lub innego pojazdu bez wymaganych uprawnień do prowadzenia tego pojazdu, w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem narkotyków,

* w wyniku zatrucia spowodowanego spożyciem alkoholu lub używaniem narkotyków lub podobnie działających środków,

* w wyniku uszkodzenia ciała spowodowanego leczeniem bez względu na to przez kogo było wykonane, chyba że chodziło o leczenie bezpośrednich następstw wypadku,

* na skutek działań wojennych oraz udziału w zamieszkach i rozruchach, itp.

- Jakie inne formy ubezpieczenia prowadzi Zakład Ubezpieczeniowy "HESTJA"?

- Ubezpieczenia majątkowe i komunikacyjne OC, AC i NW. Każdy zainteresowany student czy pracownik Uczelni może się w naszym zakładzie ubezpieczyć. Oferujemy naprawę - z tego co jest mi wiadome o ubezpieczeniach - korzystne warunki dla ubezpieczającego się w naszym Z.U. Liczymy, że współpraca z Politechniką Świętokrzyską będzie jeszcze bardziej owocna niż w obecnym roku.

- Dziękuję za rozmowę.

Krystyna Solakiewicz

Od zarania wieków podziwiano ludzi silnych. Siłacze greccy zatrzymywali wozy ciągnięte przez dwójkę lub trójkę koni, podnosili głazy i mocowali się między sobą. W czasach nowożytnych siłacze popisywali się łamaniem podków, wyginaniem żelaznych sztab, rozrywaniem łańcuchów krępujących ciało. XIX wiek przyniósł pewne usprawnienie w eksponowaniu i pomiarze siły: podnoszono, rwano lub podrzucano ciężary metalowe. Przełomem okazał się rok 1885 kiedy to w Petersburgu, w carskiej Rosji powstała pod kierownictwem doktora Władysława Krajewskiego pierwsza na świecie szkoła siłaczy. W 1897 roku, w tymże mieście zorganizowano I Ogólnorosyjskie Mistrzostwa. Klasyczne podnoszenie ciężarów ustaliło się dopiero w 1937 roku na XX Mistrzostwach Świata. Obecnie największe ciężary podnosi się w Trójboju siłowym.

Podczas gdy podnoszenie ciężarów charakteryzuje się maksymalnym wykorzystaniem siły i szybkości w perfekcyjnej technice, trójbój siłowy wymaga tylko czystej siły. Jest on alternatywą sportu dla ludzi silnych, lecz pozbawionych odpowiedniej sprawności pozwalającej uprawiać dwubój olimpijski. Zawodnik nie musi być szybki, nie potrzebuje precyzyjnie opracowanej techniki, dużej ruchomości w stawach i ogólnej sprawności. Musi być silny. Siłę mierzy się w trzech bojach w przysiadzie, wyciskaniu leżąc i martwym ciągu.

Bojem, w którym nie mają szans z trójboistami ani ciężarowcy, ani kultuści jest martwy ciąg, najprostszy technicznie bój w sporcie i jednocześnie sprawdzian siły absolutnej całego ciała. Polega na podniesieniu trzymanej oburącz sztangi z pomostu do pełnego wyprostowania nóg i tułowia. Nic prostszego pod słońcem! A jednak nie tak łatwo podnieść ciężar i nie przeciążyć kręgosłupa. Trzeba trzymać sztywno grzbiet w pozycji fizjologicznej kręgosłupa, sztangę blisko ciała, głowę odchyloną do tyłu. Niekiedy zdarzają się zawodnicy ciągnący tzw. "kocim grzbietem" i wbrew prawom fizjologii i biomechaniki podnoszą olbrzymie ciężary i ... dobrze się mają! Takim wspaniałym stylem wpisał się przypadkowo do Księgi Guinnessa Amerykanin Lamar Gant podnosząc w 1985 roku "na kota" 299,5 kg przy wadze ciała 59,5 kg. Ponad pięciokrotny ciężar swojego ciała! Dla przykładu u ciężarowców ten stosunek wynosi maksymalnie ciut ponad 3 w podrzuceniu i 2,5 w rwaniu. Powoli "świątek trójbojowy" przechodzi na styl "sumo" czyli palce stóp prawie dotykają pierścieniami sztangi, a ruch podnoszenia sztangi odbywa się przy dużym udziale nóg.

Na Zachodzie trójbój siłowy znany jest pod nazwą "power lifting" - siłowe podnoszenie, a zawodnicy - powerlifters. Pierwsze zawody krajowe rozegrano w Wielkiej Brytani w 1958 roku, w USA - potencie siłowym w roku 1964. Rok 1972 przyniósł zawiazanie Międzynarodowej Federacji Trójboju Siłowego, w skrócie IPF. Od roku 1973 organizowane są Mistrzostwa Świata dla mężczyzn, a od roku 1989 w Polskim Związku Kulturystryki i Trójboju Siłowego należącym do IPF, wcześniej działał w ramach TKKF. Od 1976 roku organizowane są corocznie Mistrzostwa Polski, a od 1990 - również w kategorii juniorów

(14-23 lat). Najwyższym trofeum światowym zdobyty przez Polaka jest tytuł Mistrza Mistrzów w wyciskaniu leżąc, przyznawany za trzykrotne wygranie pod rząd Mistrzostw Świata. Tytuł zdobył, jako drugi na świecie! (pierwszy należał do Jarmo Virtanensa, niezrównanego zawodnika z Finlandii), **Andrzej Staszek** - miniaturowy atleta z Bielska-Białej. Przy wadze ciała 50 kg wyciska... 173 kg!. Oczywiście - rekord świata.

NAJSILNIEJSI LUDZIE ŚWIATA

W sportach siłowych zawodników podzielono na kategorie wagowe. W trójboju siłowym najniższą kategorią mężczyzny jest 52 kg, kobiet 44 kg, najwyższą mężczyźni ponad 125 kg, kobiet ponad 90 kg.

Trójbój siłowy generalnie jest mniej kontuzjogenny niż podnoszenie ciężarów czy inny dynamiczny sport. Niemniej duże ciężary predystynują do urazu w razie opadnięcia z sił zawodnika czy też popełnienia błędu technicznego. Aby ograniczyć do minimum możliwość kontuzji zawodnicy startują w specjalnych kostiumach zachodzących na uda, kolana owijają specjalnym typem bandaży, brzuch spinają szerokim pasem. Każdego zawodnika asekurują minimum dwie osoby, przy dużych ciężarach ich liczba wzrasta do pięciu. Na ważnych zawodach sztangi są tak silnie obciążone, że przeciętny człowiek nie jest w stanie wyobrazić sobie ich ciężaru. Dość powiedzieć, że śmieszny ciężar 180 kg zwali z nóg dorosłego mężczyznę, gdy go położyć na plecy, a przecież najlepszy na świecie wykonujący przysiad z ciężarem dochodzącym do 460 kg! Trochę mniej podnoszą w martwym ciągu, bo 400 kg. Najsilniejsi w wyciskaniu - do 330 kg. W Polsce wyniki są dużo niższe, ale też sport ten jest u nas mało popularny, więc i selekcja zawodników mniejsza. W przysiadzie dochodzą do 300 kg, w wyciskaniu do 220 kg, a w ciągu do 340 kg. Nic to przy rekordach juniorów w

Stanach Zjednoczonych; największe ciężary w kategorii 14-15 lat wynoszą: przysiad - 320 kg, wyciskanie - 182,5 kg, martwy ciąg - 292,5 i suma - 795 kg; kategoria 16-17 lat odnotowała wyniki: przysiad - 380 kg, wyciskanie - 217,5 kg, martwy ciąg 317,5 kg, suma 910 kg.

Określenie "słaba płeć" w stosunku do trójboistek odesłaliśmy do lamusa. Najlepsze na świecie dochodzą do ... 262,5 kg w przysiadzie, 155 kg w wyciskaniu, 250 kg w martwym ciągu i 620 kg sumie trójboju. Zawodniczki nie mają wyglądu "herod-bab", przeważnie są dobrze zbudowane i kobiece; wśród rekordzistek znaleźć można filigranowe dziewczęta odpowiadające w pełni współczesnym kanonom piękna. Podobnie z mężczyznami - patrząc na ciała wielu zawodników trudno jest posądzać ich o olbrzymią siłę jaką dysponują. W porównaniu z kulturystami, "klaciarzami" i "bicepsiarzami" nie imponują potężną masą mięśniową; zdarżają się nawet zawodnicy tak szczupli, że wręcz chudzi. A siłę mają straszłą.

O trójboju mówi się "wyniszczający sport", nikt nie zdaje sobie sprawy, że najlepsze wyniki osiąga się w wieku 38-40 lat, a wielu zawodników z powodzeniem startuje jeszcze w wieku 60-70 lat podnosząc takie ciężary jakich nie ruszy z miejsca dorosły mężczyzna, który nigdy nie trenował. Jako jeden z nielicznych ostał się trójbój dziewczęcym sportem; bez wielkich pieniędzy, czy raczej pieniędzy w ogóle, bez nadziei na profity płynące szeroką strugą w innych dyscyplinach, bez dożywiania, za to z pokrywaniem z własnej kieszeni kosztów treningu i startów na zawodach. Trening trójboisty jest bardzo ciężki. Dziesiątki metalowych ton przerzucanych kilka razy w tygodniu, setki litrów potu wylanych na treningach, krańcowe wysiłki, napęczniałe do granic możliwości żyły, zacisnięte zęby, wysoka samodyscyplina (w okresie przedstartowym 12-16 tygodni ani jeden trening nie może być opuszczony, nie wolno nadużywać alkoholu, leków i ... kobiet). A wszystko po to by podnieść jeszcze kilka-kilkanaście kilogramów więcej. By zbliżyć do ideału mitycznego Herkulesa i jak on poczuć się silnym. By pokonać samego siebie.

Aldona Głogowska

BRAWO IWONA!

Trwa bardzo dobra passa tenisistów ziemnych naszej uczelni. Po brązowym medalu zdobytym w maju na Mistrzostwach Polski Politechnik odnotowali oni następną piękną sukces.

Iwona Kamińska, Paweł Herman i Grzegorz Sołtys - studenci "Zarządzania i marketingu" reprezentowali barwy Politechniki na Akademickich Mistrzostwach Polski w tenisie ziemnym w Gdańsku (24-28 wrzesień 1994 r.). Paweł i Grzegorz po wyrównawczych pojedynkach ulegli w ćwierćfinałach, a jedynaczka w zespole - Iwona zdobyła wicemistrzostwo Polski przegrywając dopiero w finale z reprezentantką kraju Magdaleną Mróz.

Srebrny medal Iwony to jeden z najlepszych wyników w ostatnich latach naszych sportowców.

Gratulując osiągniętych sukcesów życzymy u progu nowego roku akademickiego bardzo dobrych wyników w nauce, a także wytrwałości w pracy treningowej i dążeniu do mistrzostwa sportowego.

Maria Kozioł
SWFIS



ZAWODY STRZELECKIE

Sekcja Strzelecka AZS Politechniki Świętokrzyskiej i Kielecki Okręgowy Związek Strzelecki w dniach 8 - 16 czerwca br. byli organizatorami Zawodów Strzeleckich o Puchar Prezesów Sekcji Strzeleckich Kieleckiego Okręgu Związku Strzeleckiego zorganizowanego dla uczczenia 50 rocznicy powstania LOK.

Zawody odbyły się w dziewięciu konkurencjach strzeleckich i w trzech kategoriach wiekowych. Startowało 82 zawodników.

Broń Długa

JUNIORKI

1. Anna Soczawa
AZS PŚk - 180 pkt.
2. Anna Witkowska
AZS PŚk - 176 pkt.
3. Iwona Kubicka
AZS PŚk - 155 pkt.

JUNIORZY

1. Arkadiusz Dębiec
AZS PŚk - 184 pkt.
2. Rafał Pietraszkiewicz
AZS PŚk - 174 pkt.
3. Krzysztof Popowski
AZS PŚk - 167 pkt.

SENIORZY

1. Tomasz Świdorski
AZS PŚk - 188 pkt.
2. Paweł Adamkiewicz
AZS PŚk - 185 pkt.
3. Sławomir Kordon
AZS PŚk - 176 pkt.



Broń krótka

SENIORZY

1. Wojciech Śmigielski
AZS PŚk - 189 pkt.
2. Paweł Adamkiewicz
AZS PŚk - 185 pkt.
3. Stanisław Wyrzycki
AZS PŚk - 180 pkt.

Pistolet sportowy

20 + 20 strzałów

1. Paweł Adamkiewicz
AZS PŚk - 362 pkt.
2. Marek Kielisz
AZS PŚk - 361 pkt.
3. Tomasz Świdorski
AZS PŚk - 354 pkt.
4. Jerzy Adamkiewicz
AZS PŚk - 354 pkt.

Pistolet standard

10 + 10 + 10 strzałów

1. Wojciech Śmigielski
AZS PŚ - 265 pkt.
2. Marek Kielisz
AZS PŚ - 257 pkt.
3. Paweł Adamkiewicz
AZS PŚ - 252 pkt.

Na zakończenie zawodów nagrody wręczał v-ce marszałek Senatu - senator R. Czarny. W imprezie wzięli również udział: kapt. Z. Socha - BO LOK, Prezes Wojewódzkiego Zrzeszenia Sportowego "Start" - B. Bujak, Dyrektor ZSM - mgr K. Stępień oraz prezesi sekcji strzeleckich zrzeszonych w KOZS.

Jan Sajnok

JEZYK OBCY Z KOMPUTERA

Pod koniec czerwca w Studium Języków Obcych odbyło się uroczyste otwarcie sali komputerowej przeznaczonej do nauki języków. Salę "otworzył" rektor PŚK prof. Andrzej Nelmitz w obecności prorektorów prof. prof. K. Grysy, M. Poniewskiego, R. Nadolskiego.

Po uroczystym przecięciu wstęgi i tradycyjnej lampce szampa, pracownicy SJO usiedli przy 16 komputerach, które pracują w sieci UNIX i przystąpili do rozwiązywania różnego rodzaju testów gramatycznych, leksykalnych oraz kulturowych.

Zainstalowane programy edukacyjne służą do testowania zdobytych wiadomości i nauki własnej. Dają również możliwość pracy z komputerem "we własnym tempie" oraz wprowadzania testów opracowanych przez nauczycieli, a odnoszących się do omawianej właśnie sprawności językowej. Umożliwiają również naukę języka obcego na różnych

poziomach jednocześnie, począwszy od wiedzy elementarnej do egzaminu Proficiency in English. Większość oprogramowania została sprowadzona z brytyjskiej firmy WIDA SOFTWARE od lat specjalizującej się w opracowywaniu programów do nauki języków obcych w oparciu o ciągle uaktualniane metody wprowadzanie CALL /Computer Assisted Language Learning - Nauczanie języków wspomagane komputerem/.

Jeszcze przed rozpoczęciem nowego roku akademickiego SJO dzięki staraniom pana Prorektora M. Poniewskiego otrzymało fundusze na zakup nowych programów do nauki języka biznesu /pop-English, pop-German, pop-Francois/.

Od października w sali komputerowej będą odbywały się lektoraty trwające od 30-45 minut. Ta niekonwencjonalna metoda nie tylko urozmaici, ale również wzbogaci proces nauki języków obcych.

Hanna Closek

STEROWANIE PROCESAMI CIEPŁA I MASY

Nakładem WNT w Warszawie w maju br. ukazała się książka Macieja Piekarskiego i Mieczysława Poniewskiego - prof. PŚK pt. "Dynamika i sterowanie procesami ciepła i masy".

W książce omawiane są zagadnienia nieustalonej wymiany ciepła i masy w różnorodnych urządzeniach technicznych stosowanych w przemyśle chemicznym, spożywczym i energetyce, oraz zagadnienia sterowania tymi procesami z wykorzystaniem techniki cyfrowej.

Przeznaczona jest dla studentów lat wyższych i doktorantów wydziałów mechanicznych i inżynierii chemicznej.

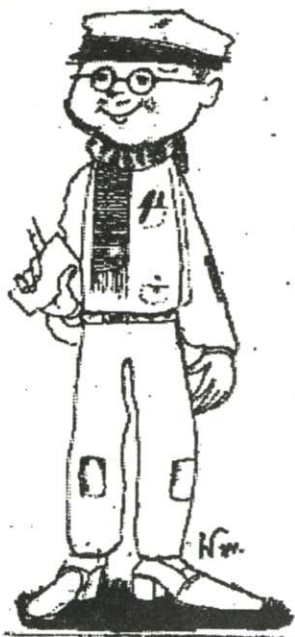
Obecnie książka dostępna jest w Bibliotece Głównej Politechniki Świętokrzyskiej. (s)

ŚCIĄGANE PRZEZ RADIO

Podczas egzaminu poprawkowego z matematyki dla studentów i roku jeden z pracowników Politechniki, nieświadom tego wydarzenia, usłował podczas pracy na komputerze posłuchać III programu z Warszawy. Zamiast spodziewanej muzyki posłyszał: "... w liczniku, otwórz nawias, iks do trzeciej, razy ... " itd. Okazało się, że nie była to audycja, lecz dyktowanie przez radio rozwiązań zadań egzaminacyjnych. Nadawca i odbiorca porozumiewali się przy pomocy radia, np. "Jaka litera", "p jak Paweł, tylko Paweł pisze się z dużej, a ty pisz z małej...". Po krótkiej, lecz szybkiej akcji obu delikwentów ujęto (na kilka minut przed końcem egzaminu).

Zamiast efektownego ściągania będą dwie sprawy dyscyplinarne.

Może byłby już czas skierować energię na zdobywanie wiedzy, zamiast na udoskonalenie metod ściągania?" (kg)



KONFERENCJA W MIĘDZYDROJACH

W dniach 1-3 września w Międzydrojach odbyła się międzynarodowa konferencja pt. "Modele Matematyczne w Automatyce i Robotyce". W konferencji tej udział wzięli m.in. dwaj studenci Wydziału Mechanicznego, Grzegorz Kowalczyk i Romuald Niziołek, którzy wraz ze swoim opiekunem naukowym, prof. Krzysztofem Gryśą, prezentowali pracę magisterską. Był to jedyny, przedstawiany na tak poważnym forum program komputerowy, jak również był to jedyny referat wygłaszany przez studentów. Prezentacja programu symulującego pracę robota o 6 stopniach swobody przy pełnym uwzględnieniu jego kinematyki i dynamiki, spotkała się z bardzo żywym i pozytywnym przyjęciem uczestników konferencji. Uczestnicy tak z Polski jak i z zagranicy składali naszym studentom gratulacje podkreślając wysoki poziom graficzny i matematyczny programu oraz jego wielką wartość tak poznawczą jak i dydaktyczną. (kg)

W KASZTELAŃSKIM MAŁOGOSZCZU

Pracownik Politechniki Świętokrzyskiej dr Eugeniusz Kosik jest autorem monografii historyczno - gospodarczej Małogoszcza i okolicy pt. "W kaszteleńskim Małogoszczu".

Książka została wydana z okazji 20-lecia Cementowni "Małogoszcz". Poszczególne rozdziały przedstawiają różne aspekty dziejów miasteczka. Współautorem książki jest m.in. prof. Stanisław Meducki (teksty o latach II wojny światowej), a doc. Czesław Lewinowski w przedmowie zaproponował budowę pomnika na wzgórzu Brogowica upamiętniającego bitwę małogoską.

Praca "W kaszteleńskim Małogoszczu" została wydana w oficynie Krzysztofa Zatorskiego w nakładzie zaledwie 1500 egzemplarzy. Zawiera wiele zdjęć

w tym 17 kolorowych. Niektóre z nich jak sylwetka dworu w Bolminie i inne pochodzą ze zbiorów naszych pracowników naukowych, m.in. prodziekana WBL dr. Grzegorza Łagowskiego, prof. Stanisława Meduckiego i dr. E. Kosika.

Praca "W kaszteleńskim Małogoszczu" dowodzi, że pracownicy naukowci naszej uczelni wydają również książki o tematyce humanistycznej. (sol)

KOMUNIKAT

W nawiązaniu do wniosków zatwierdzonych na posiedzeniu Rady Bibliotecznej w dniu 14.06.94 r. uprzejmie informuję:

- zasoby finansowe Uczelni nie pozwalają na zaprenumerowanie wszystkich zgłoszonych tytułów czasopism,
- nowe tytuły mogą być zaprenumerowane tylko w przypadku pokrycia przez zainteresowanych 50% kosztów prenumeraty (ale już tylko na rok 1996);

- jeżeli czasopismem zainteresowana jest tylko jedna osoba, prenumerata powinna być opłacona w 100% przez tę osobę (z grantów lub zleceń);
- termin składania zamówień (od 27.04. do 27.05. br.) został już zamknięty, a wszelkie zamówienia na czasopisma składane w późniejszym terminie nie będą rozpatrywane;

- książki potrzebne pracownikom do pracy własnej powinny być kupowane z funduszy katedry lub zakładu;
- książki niezbędne do prowadzenia zajęć dydaktycznych (podręczniki, skrypty) będą kupowane ze środków finansowych Uczelni;

Przewodniczący Rady Bibliotecznej
dr Inż. Janusz Klesner